Cena egz. **20** groszy. *Zegar „ofiarności“ w Bydgoszczy wskazuje dziś 12.000 złotych.* **12** stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 53. | BYDGOSZCZ, środa dnia 4 marca 1936 r. | Rok XXX.

Dwie Polski

— podwójny kurs.

Prawdę powiedziawszy nie wiemy, jaki obecnie mamy kurs w polityce wewnętrznej. Po niesławnej śmierci BBWR i objęciu steru rządu przez p. Kościałkowskiego zdawało się, że kurs pomajowy wziął w łeb jako doszczętnie zbankrutowany. Tak on jako też zastępca jego minister skarbu p. E. Kwiatkowski apelowali do społeczeństwa o współpracę nad wydobyciem woza państwowego z bagna, w które go pogrążyły dotychczasowe rządy sanacyjne. W apelu swym nie robili różnicy między obywatelami przychylnymi rządowi, a niechętnymi. Zdawało się, że chodzi im o wspólny wysiłek **wszystkich dobrych obywateli kraju** bez względu na markę partyjną.

Dość rychło niestety okazało się, że były to **złudzenia.** Zburzył je sam premjer głośną swoją mową z przed 2 tygodni, a reszty dokonał p. minister spraw wewnętrznych. Z ust ich usłyszeliśmy przestrogę przed złudzeniami, żeby się cośkolwiek zmienić mogło, bo „linja podziału“ istnieć nie przestała, a ciągłość dotychczasowego systemu rządów jest zapewniona. Podzielono w tych mowach obywateli na „my“ i „wy“ — pozostawiając wątpliwości co do znaczenia tych określeń.

Prawdomówny i prostoduszny rębacz poseł generał Żeligowski dał niejako ilustrację do tak postawionej kwestji, kiedy powiedział w Sejmie: Mamy **dwie Polski:** jedną małą, opływającą we wszystko, a drugą wielką i cierpiącą niedostatek.

Nie przypuszczamy, żeby trafne uwagi jego wyrażały myśl premjera Kościałkowskiego. Nie omylimy się pewnie jednak, jeśli stwierdzimy, że najtrafniej odmalował obraz stosunków w Polsce.

Po premjerze Kościałkowskim i ministrze Raczkiewiczu, którzy usilnie starali się zatrzeć dobre wrażenie pierwszych wystąpień obecnego rządu, wystąpił w Sejmie generalny referent budżetu i wicemarszałek Sejmu p. Miedziński, były minister poczt i telegrafów. Jak wiadomo, w czasie urzędowania swego wsławił się on kosztowną budową gmachów pocztowych, która zakończyła się bardzo niesławnie. Ta okoliczność widocznie specjalnie uprawniała go do prawienia Sejmowi morałów podobnie, jak były wesoły premjer Kozłowski czuł się powołanym w Senacie pouczać p. ministra Kwiatkowskiego, jak winien skarbem włodarzyć. Poczuwamy się do obowiązku przytoczyć doskonałe uwagi p. Miedzińskiego na temat krzywdy i jak ją obywatel odczuwa. Oto one:

„Czynnikiem siły państwa jest też niewątpliwie stosunek dziejących się w niem spraw do zagadnienia sprawiedliwości społecznej. Wszystko co wywołuje poczucie krzywdy u obywateli, podważa siłę obronną państwa. Wszystko, co świadczy, że państwo działa ze sprawiedliwością społeczną — potęguje jego siłę obronną.“

Jakież to piękne słowa i zasada wzniosła! Pan wicemarszałek Miedziński widocznie dużo się nauczył od czasu, jak głównem jego zajęciem jest praca redaktorska w pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej“. Szkoda tylko, że nie dodał jeszcze: obywatel odczuwa boleśnie krzywdę społeczną czy gospodarczą tak samo, jak polityczną. **Uprzywilejowanie na wszystkich polach ludzi do jednego obozu należących stanowiło krzyczącą krzywdę dla reszty obywateli — bodaj czy nie najuczciwszych,** bo gardzących korzyściami z konjunktury politycznej płynącemi.

Pan Miedziński i obóz jego widocznie teraz dopiero zrozumieli, że dotychczas źle się w Polsce działo. Czy zawrócą z błędnej drogi, trudno przewidzieć, jak też trudno przypuszczać, żeby mieli wogóle zamiar poniechać dotychczasowe metody. Przecież opinja publiczna twierdzi wcale zgodnie, że za sprawą tego właśnie obozu przedstawiciele obecnego rządu dokonali przykrego zwrotu, który tak niemile cały kraj zaskoczył. Pokwitowanie otrzymał już p. Kościałkowski na „wielkiej naradzie gospodarczej“, gdzie go przyjęto z wszelkiemi oznakami niechęci.

Opinja publiczna stoi przed zagadnieniem: czy p. Kościałkowski popchnię-

Szczegóły zniszczenia armji abisyńskiej.

Przebieg silnego zwycięstwa Włochów.

Korespondent PAT w Asmarze w następujący sposób przedstawia przebieg bitwy w prowincji Tembien:

3 korpus i korpus erytrejski otrzymały rozkaz **zaatakowania armji rasa Kassy i odcięcia mu odwrotu.** Korpus erytrejski zaatakował Abisyńczyków od północy, trzeci korpus armji włoskiej uderzył z południowego wschodu.

Prawie **całkowite okrążenie sił abisyńskich w Tembienie zostało dokonane 28 lutego.**

W nocy z 28 na 29 ras Kassa **zdołał wymknąć się z części swych wojsk,** które są energicznie ścigane przez włoskie samoloty.

Straty abisyńskie **są duże.** W ręce Włochów dostały się **wielkie ilości materjału wojennego.**

Marszałek Badoglio, który przyjął dziennikarzy, w bardzo pochlebnych słowach wyrażał się o męstwie wojsk włoskich. Badoglio m. in. powiedział: **Abisyńczycy zostali zgnieceni.** Jest to już druga armja absyńska, którą niszczymy. Wkrótce nadejdzie **kolej na trzecią armję, a potem już nic nie pozostanie.**

Abisyńczycy pomimo swego tradycyjnego przywiązania do broni, usiłując za wszelką cenę przedostać się przez rzekę Ghewa, **porzucali karabiny i strzelby oraz karabiny maszynowe wraz z amunicją, podając się za włościan.**

Abisyńczycy walczyli z wielką odwagą, ale wobec przewagi artylerji i samolotów, które bombardowały ich bezustannie, **musieli w końcu ustąpić.** Dn. 29 ub. m. Abisyńczycy spostrzegli, iż są prawie okrążeni, zaczął się wtedy **odwrót, który zamienił się w ucieczkę.** Artylerja włoska i samoloty, unoszące się zaledwie na wysokości kilkudziesięciu metrów, **siały śmierć w szeregach uciekających.** Wojska 3-go korpusu oraz korpus armji erytrejskiej zajęły bardzo ważną pozycję Amba Tsellera, dominującą nad całą równiną Andino.



Mapa powyższa wskazuje teren operacji. Początkowo Włosi wyginając swój front w łuk między Aksum, Adigrad, Makalle wystawili się na ciężkie ataki. Obecnie przeprowadzili jednak oskrzydlenie i zmiotli z powierzchni wojska abisyńskie w Tembien.

Cesarz abisyński w ostatniej chwili usiłował podążyć na północ ze swą gwardją, aby wesprzeć rasa Mulugeta i by uderzyć na trzeci korpus włoski, atakujący z flanku rasa Kassę. **Cesarz nie zdołał jednakże zdążyć na czas.** W starciu z siłami włoskiemi **poniósł duże straty i musiał się wycofać.**

Według relacyj Havasa, przebieg bitwy w Tembienie był następujący: 28 lutego, po zdobyciu Uark Amba, korpus erytrejski zaczął posuwać się w kierunku południowym i zajął Ambę Debra. 3-ci korpus armji włoskiej wyruszył z Dibbuk i przybył do Mai Bararus. Ras Kassa i ras Seyjum pchnęli swe siły w liczbie 10.000 żołnierzy w kierunku północnym i południowym. Prawe skrzydło abisyńskie było wspomagane przez dedżasa Hailu Gebbede, który zajmował Orde Marjam i Quorar z 3.000 żołnierzy. Na lewem skrzydle znajdował się dedżas Latibedu Gabre, który bronił Amby Ambara z 2.000 żołnierzy. Bitwa trwała **cały dzień i była bardzo zajadła.**

W nocy z 28 na 29 ras Kassa i ras Seyjum, zrozumiawszy, iż **są zgubieni, rozpoczęli odwrót, który pod ogniem artylerji i lotników włoskich zamienił się w ucieczkę.** Wojska abisyńskie wycofały się w kierunku Takazze. Ras Seyum usiłował przedostać się do prowincji Bergele, a ras Kassa do Godżamu. **Część ich wojsk, licząca około 4.000 żołnierzy, została okrążona.**

Gratulacje Mussoliniego.

Rzym, 3. 3. (PAT). Z powodu zwycięstwa nad armją rasa Kassy i rasa Seyuma Mussolini **wysłał do marszałka Badoglio depeszę gratulacyjną,** w której prosi o wyrażenie zwycięskim wojskom w rozkazie dziennym **wdzięczności całego narodu włoskiego.**

Włosi maszerują w kierunku jeziora Asziangi.

Warszawa, 3. 3. (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji.

Na froncie północnym armja marszałka Badoglio **posuwa się naprzód w kierunku jeziora Asziangi,** według wiadomości ze źródeł angielskich, na drodze, wiodącej z frontu północnego do Addis Abeby, **jedyne siły regularne abisyńskie znajdują się obecnie w kwaterze głównej w Dessie** pod osobistem dowództwem cesarza.

Podobno, jak donosi korespondent Reutera, cesarz na czele wyborowych wojsk, m. in. swojej gwardji, wyruszył z Dessie w kierunku jeziora Asziangi. Niektórzy sądzą, że w chwili decydującej **negus nie cofnie się przed ryzykiem ostatecznem i będzie usiłował odeprzeć przeciwnika, rzucając się osobiście w wir walki.**

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

„Zima“ afrykańska.



Arabska ludność w Tangerze chroni się przed zimnem w ten sposób, że przywdziewa wełniane płaszcze, zato nogi pozostają bose.

ty został (wiadomo, przez kogo) do znanego niefortunnego wystąpienia i w jakim celu i co mają znaczyć wynurzenia p. Miedzińskiego. Czy nie przejawiają się tu czasem **dwa kursy**, które ze sobą walczą lub też zgoła **dwie Polski**, o których mówił poseł gen. Żeligowski?

* * *

W związku z temi pytaniami nie od rzeczy pewnie będzie raz jeszcze przyjrzeć się „pod światło" wynurzeniom premjera Kościałkowskiego z przed 2 tygodni. Mówił wtedy z groźną miną o tych, co „wielką spuściznę w imię własnego interesu chcą zniekształcić lub wykoszlawić" i „próbach zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce", które się nie powiodą.

Na tle pogróżki odpowiada w nadesłanym nam artykule znany Czytelnikom naszym adwokat p. dr. Jurek co następuje:

Nadstawiamy uszu i pytamy: kto to w Polsce zamierza „zachwiać" pewność i ciągłość rządów w „imię własnego interesu"? Społeczeństwo nie ma takiego interesu, by wywołać jakiś stan nowego wrzenia, niszczącego nerwy i marnującego energję zbiorową i tak już wyczerpaną kłopotami materjalnemi. Gdzie pan premjer widzi tych jawnych czy ukrytych spiskowców, którzy chcą zniekształcić lub wykoszlawić „wielką spuściznę"? Zbiorowość polska dobrze wie, że rządzenie krajem nie jest interesem własnym, tak samo jest świadome tego, że i obecny rząd, jak każdy inny, pełni obowiązki nie we „własnym" interesie, bo rząd to nie dyrekcja przedsiębiorstwa dochodowego. Społeczność wymaga kategorycznie, aby rządy sprawowano nietylko „w interesie" „naturalnych sojuszników". Naturalny sojusznik i naturalny przeciwnik to polityczna moneta, bita w myślowej mennicy zgasłej sanacji; nieopatrznie puszcza ją szef rządu w ponowny obieg po wejściu w życie nowej konstytucji, która nie zna podziału obywateli na „naturalnych sojuszników i naturalnych przeciwników". Jest to niefortunne potknięcie pana premjera w oficjalnej inauguracji swoich rządów. Niewiadomo, komu przyniesie pożytek taka deklaracja o naturalnych sojusznikach i naturalnych przeciwnikach. W każdym razie jesteśmy zdania, że **ten rachunek idzie na koszt Polski** i jej wewnętrznego spokoju, przez co źle by się zasłużył pan premjer „sprawie publicznej i narodowi". Wystąpienie to pana premjera w tej części jego przemówienia przypomina żywcem dialog z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego:

„To jest zamykanie gęby"...

„A tobie co do tego, czem Polska ma być"

„Ty masz milczeć".

Widocznie te słowa przypomniały się w ostatniej chwili panu premjerowi, bo z dysharmonijnego, a twardego akcentu, jakby zmiękł w sobie, przeszedł do miękkich tonów i tak powiedział:

> „Nie oznacza to bynajmniej, bym chciał uniemożliwić zdrową, rzeczową, na ideologicznych przesłankach opartą krytykę rządzenia. Wymagać będę tylko poszanowania praw i uczciwości publicznej."

Ten ustęp przemówienia zachęca do zawołania: nie do reszty uśmierca nas pan premjer, skoro dopuszcza „rzeczową na ideologicznych przesłankach opartą krytykę", a wymaga tylko poszanowania praw i uczciwości publicznej.

Społeczeństwo polskie zawsze walczyło i walczy o te dwa kardynalne postulaty i to właśnie „naturalni przeciwnicy" wykazywali dużo uporu w tym względzie. Jest to przecież minimum, wymagane od najobojętniejszego obywatela do najruchliwszego manjaka politykującego. Nie potrzeba oczywiście dodawać, że naodwrót **każdy rząd musi tej kardynalnej zasady przestrzegać i być wzorem dla wszystkich;** nie mógłby pod takim czy innym pozorem naruszać nabytych praw obywateli ani też tolerować wybryków podległych mu organów wykonawczych, które to wybryki według pojęć ustalonej etyki ludzi o wysokim poziomie kultury i nieskazitelności moralnej są sprzeczne z duchem absolutu etycznego i poczucia prawnego. Czy np. „protest przeciw Brześciowi" zawiera znamiona braku poszanowania prawa, a robienie młodych emerytów jedynie ze względu na ich zresztą nieszkodliwe przekonanie polityczne byłoby zgodne z „uczciwością publiczną" — oto akademickie kwestje, nad któremi zastanowić się będzie miał czas pan premjer wobec zagwarantowanej trwałości jego rządów. Mamy pełne zaufanie, że pan premjer te zagadnienia dobrych obyczajów i prawa trafnie rozstrzygnie.

Przyjrzyjmy się przez szkiełko rzeczowej analizy nieco bliżej niektórym wynurzeniom mowy budżetowej:

> „Z całą jasnością pragnę podkreślić, że... za naturalnych przeciwników.. tych uznajemy..."

Kto to jest „my"? A kto zamierza zniekształcić lub wykoszlawić „wielką spuściznę"?

Przedewszystkiem wielką spuścizną niewątpliwie tak w pojęciu pana premjera jak i całego społeczeństwa polskiego jest odzyskana niepodległość Polski, „wskrzeszonej walką i ofiarą jej najlepszych synów". (art. 1 konstytucji). Te „najlepsze syny", to cały naród, a nietylko „naturalni sojusznicy", których „my" za takich „uznamy". Tej spuścizny żaden Polak nie myśli zniekształcić ani wykoszlawić.

Jeżeli przez określenie „wielka spuścizna" pan premjer ma na myśli obecną konstytucję, to cały naród ma pełen respekt dla niej; o ile życie samo jej nie „zniekształci lub wykoszlawi", to naród polski nie będzie robił zamachu na nią. Naród polski nie targnie się na majestat porządku prawnego. Jest uświęconą zasadą zachodniej umysłowości, że konstytucja jest zbiorowym słownikiem społeczno-państwowym, którego prawidła mają posłuch, choćby go układali tylko „my". Mimo to my — po drugiej stronie linji — zapewniamy, że obecna konstytucja zakończy swój żywot na uwiąd starczy, z mieczem w ręku drzeć jej nie będziemy — my.

Społeczeństwo polskie pragnie gorąco poszanowania prawa i zapanowania powszechnej uczciwości publicznej (panie Miedziński, prosimy uważać!), pragnie zdecydowanie, aby pomiędzy innemi znikły z akt personalnych tak brzydkie dokumenty, stwierdzające, że: „był przeciwny Brześciowi" i temu podobne uwagi. Co oznacza taka cenzura? Jest to klasyfikacja dodatnia czy ujemna w opinji tych, którzy czerpią informację o cenzurowanym. Wiadomo powszechnie, że w oczach zeszłego reżimu taka adnotacja była dyskwalifikacją ostatniego stopnia i takiej osobie w sferach rządowych zamykano drzwi przed nosem; natomiast sfera „cywilna", niezależna szeptała sobie na ucho: „to prawy, mocny i nieskazitelny charakter". Która strona ma rację? **Mamy nadzieję, że rząd pana Kościałkowskiego sprzątnie te „marki rejestracyjne" i ograniczy ich użycie w stosunku do psów i rowerów.**

Dr. Jurek.

Wielka narada gospodarcza zamknięta.

Chleba i pracy dla wszystkich!

oto hasło, jakie powinno być urzeczywistnione przez rząd i społeczeństwo.

Premjer Kościałkowski uważa naradę za owocną.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.) Narada gospodarcza zakończyła się wczoraj plenarnem posiedzeniem, któremu przewodniczył **wicepremjer Kwiatkowski.** Pierwszy zabrał głos **p. Żychliński**, przewodniczący komisji kredytowej. Nie odczytywał on w całości uchwalonych przez komisję tez, a jedynie omawiał je. Zaznaczyć przytem należy, że jest sporo tez, które nie zostały dostatecznie uzgodnione między poszczególnemi działami życia gospodarczego, bądź też nieuzgodnione z rządem.

W ten sam sposób przedkładali plenarnemu zebraniu uchwalone tezy poszczególni przewodniczący komisyj. Rezolucje te przekazano prezydjum narady w celu ostatecznego ich zredagowania. Przemówienie, zamykające naradę wygłosił p. premjer Kościałkowski.

Mowa premjera Kościałkowskiego.

Narada gospodarcza — zaznaczył na wstępie p. premjer — dobiega końca. Pozytywne skutki materjalne tej narady realizować się będą stopniowo i systematycznie. Rząd z całem poczuciem odpowiedzialności, z najlepszą wolą rozpatrzy zgłoszone postulaty, wskazania i uwagi i dążyć będzie do ich sharmonizowania w działaniu programowem i celowem, zmierzającem ku przełamaniu obecnych trudności i braków.

Wysunięte zostały w poważnej części takie postulaty, które i rząd uważał za niezbędne dla wzmocnienia życia gospodarczego i dla oddziałania w kierunku wzmożenia lub ustalenia rentowności w procesach wytwarzania i wymiany. To też sprawy te będą mogły znaleźć stosunkowo szybkie pozytywne załatwienie. Przy realizacji konkretnych decyzyj i rozstrzygnięć rząd nawiąże i wzmocni kontakt z ugrupowaniami i instytucjami reprezentującemi zarówno pracę jak i kapitał, zarówno rolnictwo i przemysł, jak też handel i rzemiosło. Rząd pragnie, by **społeczeństwo było poinformowane** o podejmowanych pracach i mogło współdziałać zarówno przez udział w oświetlaniu tych zagadnień, jak też by mogło dostosowywać i harmonizować własne wysiłki z wysiłkami i pracami instytucyj państwowych.

Czy narada spełniła swe zadanie?

Trzeba stwierdzić, że narada dała pozytywne wyniki Dyskusja stała nietylko na wysokim poziomie, ale wykazała, jak szeroki zasięg społeczny objęła rzetelna troska o przyszłość gospodarczą naszego narodu i państwa. Pod naciskiem tej świadomości i woli zeszły na drugi plan postulaty nieistotne, spory drugorzędne, ciasne tendencje egoizmu interesów wybijały się natomiast na plan pierwszy dążenia, mające na celu uzdrowienie całego gospodarstwa społecznego. Pogłębiło się znacznie w całem społeczeństwie zrozumienie, że próba przerzucania skutków kryzysu światowego z jednej grupy społecznej na drugą nie prowadzi do celu. Im więcej przejawiło się w świecie egoizmu interesów, tem silniej szalał kryzys, tem głębiej wdzierał się do tych właśnie fortyfikacyj, które pragnęły odseperować swój stan posiadania od jakichkolwiek strat.

Obecnie przejawia się zdrowa tendencja do otwarcia nowego rachunku życia, życia nie pozbawionego trudności i oporów, ale opartego o świadomość, że

skutków kryzysu przeczekać nie można i nie należy,

a poprawa sytuacji zależeć będzie przedewszystkiem od naszej własnej pracy, uwzględniającej równomiernie istotne potrzeby wszystkich zainteresowań społecznych.

Drugiem szczególnie ważnem doświadczeniem, ujawnionem w toku trwania obecnej narady jest fakt, iż w przeważającej części spraw zasadniczych istnieje całkowita zbieżność poglądów pomiędzy wsią i miastem, pomiędzy reprezentantami zorganizowanego rolnictwa oraz zorganizowanego przemysłu, handlu i banków. Fakt ten ułatwia rządowi pozytywne ustosunkowanie się do szeregu postulatów.

Gdy więc w warunkach objektywnych ujawniają się coraz wyraźniej fakty gospodarcze, wskazujące na załamanie się linji depresji wgórę, tem śmielej i rząd i społeczeństwo w zgodnym wysiłku mogą podejmować realne prace dla przyśpieszenia i wzmocnienia tych procesów, które stopniowo realizować będą hasło:

pracy i chleba dla dotkniętych klęską kryzysu naszych obywateli.

Te objektywne fakty stwierdzić można w następujących zjawiskach:

1) Tendencja w oszczędności i planowości czynienia wydatków zarówno w zakresie budżetów publicznych, jak też i prywatnych została bardzo znacznie wzmocniona.

2) **Koszta własne produkcji zostały** w okresie kryzysu bardzo znacznie obniżone i stąd stosunek warsztatów pracujących rentownie do warsztatów deficytowych znacznie się poprawił.

3) Ustalono zgodnie, że gospodarka publiczna tylko w ograniczonej mierze powinna korzystać z rynku pieniężnego i że przerosty kryzysowe winny być systematycznie likwidowane, a warunki rozwoju gospodarczego, a w szczególności dla ekspansji inicjatywy prywatnej polepszone i ustabilizowane.

Plan prac na najbliższą przyszłość.

Tak więc ulegnie zbadaniu i ograniczeniu ingerencja formalno-prawna i gospodarcza ze strony czynników państwowych, poddany będzie rewizji rozdział obciążeń publicznych, zakończona będzie akcja konwersyjna i likwidacyjna w zakresie długów przedkryzysowych, natomiast wzmocnione zostaną rygory egzekucyjne w odniesieniu do nowych długów i zaległości przy uproszczeniu procedury, wreszcie zbadane będą z punktu widzenia potrzeb obecnej polityki handlowej i gospodarczej elementy tak podstawowe, jak np. oprocentowanie wkładów i kredytów i t. p.

Prace te dokonane będą zgodnie z zasadniczemi interesami gospodarczemi państwa, z nastawieniem na wzmocnienie produkcji, rozszerzenie handlu i konsumcji.

Zaraz lepiej nie będzie.

Muszę jednak stwierdzić ponownie, iż byłoby błędnem złudzeniem, gdyby poddać się przekonaniu, iż nawet po wykonaniu ustalonych przez obecną naradę zaleceń rozpocznie się proces szybkiego i automatycznego rozwoju.

Państwo może stworzyć normy i ramy dla postępu gospodarczego w miarę wzmocnienia własnych sił skarbowych, naruszonych również przez kryzys. Państwo może umacniać te procesy zarówno przez liberalniejszą politykę w zakresie obciążeń publicznych, jak też i przez ułatwienie procesów kapitalizacji oraz prowadzenie inwestycyj publicznych, tworzących platformę rozwoju nowych procesów gospodarczych.

Ale ramy te wypełnić może tylko **praca całego społeczeństwa i jego wiara w skuteczność własnych wysiłków.**

Za przejaw tej wiary we własne siły, który dość wyraźnie dominował w obecnych naradach, za wysiłek obywatelskiej dobrej woli w znalezieniu wskazań dla życia gospodarczego w imię dobra powszechnego i dobra państwa składam pp. uczestnikom narady gospodarczej szczere podziękowanie i wyrażam przekonanie, że rząd, który udowodnił, że potrafi pracować, wyciągnie praktyczne konsekwencje z tej narady. Sądzę, że nietylko w imieniu własnem, ale także w imieniu wszystkich obecnych winien jestem złożyć serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności panu wicepremjerowi Kwiatkowskiemu za tak wydatną pracę nad zorganizowaniem i zrealizowaniem naszej konferencji.

Naradę uważam za zamkniętą.

Francuskie troski.

Atak monarchistycznej „Action Française“ na Bluma nie był czynem rozsądnym. Wprawdzie wszędzie indziej na świecie połaskotanie skóry żydowi, miljonerowi i socjaliście — tem wszystkim jest pan Blum — wywołałoby przynajmniej mieszane uczucia. W Paryżu niestety jest inaczej. Tam **lewi mogą bić prawych,** ale jeśli prawi podniosą rękę na „obrońców ludu“, wzbiera taka fala oburzenia ulicy i różnych „lig obrony człowieka“, że nietylko biedna „Action“ została rozwiązana, ale kto wie, **jak wogóle wypadną przyszłe wybory.**

Wielkie manifestacje paryskiej lewicy w dniu 16 lutego wykazały wprawdzie duże siły połączonego frontu radykałów, socjalistów i komunistów, ale mimo reklamowanego uczestnictwa kilkuset tysięcy ludzi, nie stanowiły takiego słupa granicznego, **jak wybory uzupełniające w departamencie Sekwany.**

Podczas ostatnich wyborów senackich Laval przeszedł w dwóch okręgach. Dla siebie zatrzymał mandat z Puy de Dôme, a departament Sekwany osierocił. Prawica wytężyła wszystkie siły, aby ten polavalowy mandat zatrzymać dla siebie. Wysiłki okazały się bezowocne. **Połączone siły radykałów socjalistów i komunistów zwyciężyły.** Poważną większością przeszedł **komunista Clamanus, pierwszy komunistyczny senator Francji.**

Trudno teraz mieć wątpliwości na temat przyszłych wyborów. Po pobiciu Bluma i zwycięstwie Clamanusa jasne jest, że **„Front ludowy“ musi zwyciężyć.** W kołach parlamentarnych francuskich, jak donosi prasa szwajcarska, liczą się z następującym rozdziałem mandatów dla lewicowej koalicji: **komuniści 40—50 mandatów, socjaliści 130—140, neosocjaliści 50—60, radykałowie conajmniej 100.** Razem lewica może mieć większość absolutną. O rządach centroprawych trudno będzie marzyć. Blok lewy będzie decydujący, **choć najprawdopodobniej do pracy niezdolny.**

Przedewszystkiem trudno sobie wyobrazić przyszły kierunek polityki gospodarczej. Wszystkie oszczędności, poczynione za rządów Lavala, okazują się coraz mniej warte. Różne mniej czy więcej zakonspirowane deficyty dają się znów we znaki. Tymczasem **na świadomą i zdecydowaną inflację czy dewaluację nikt nie ma odwagi.** Przypuszczać więc należy, że przyszły kierunek nie będzie ani zimny, ani gorący. Lewica nie będzie mogła obniżyć poborów, ani nie potrafi podwyższyć podatków, ponieważ burżuje już dawno nie mają z czego płacić i będzie pewnie musiała się przyglądać dość bezczynnie dalszemu odpływowi złota z Banku Francji i realizacji programu inflacyjnego, jak gdyby wbrew woli własnej, aby móc powiedzieć, że „samo się zrobiło“.

Na froncie zagranicznym należy zanotować przedewszystkiem fakt ratyfikacji sojuszu z Sowietami. Wielki ciężar spadł opinji francuskiej z serca. Mimo wszystkich zastrzeżeń na łamach nawet wrogiej prasy czuć pewnego rodzaju zadowolenie. **Najstraszliwsze widmo Europy, możliwość odnowienia Rapalla, t. j. sojuszu niemiecko-sowieckiego, zostało usunięte.**

Do jakiego stopnia polityka francuska była przewidująca i jak zdecydowana w pociągnięciach, przekonać może rewelacja Pertinaxa. Nie cofnięto się przed niczem, aby tylko doprowadzić Sowiety do paktu. Otóż Pertinax twierdzi, że **gdy w grudniu ubiegłego roku stanowisko Becka było zachwiane, Laval nakazał przez swą ambasadę oświadczyć w Warszawie, że Francja jest zadowolona z obecnego stanu stosunków polsko-francuskich i że Beck posiada nadal zaufanie Quai d'Orsay.**

Pozornie wydaje się ta wiadomość najzupełniej nieprawdopodobną. Przecież od dwóch lat, od czasu podpisania paktu Lipski—Hitler mówiło i mówi się w Paryżu tylko o dymisji Becka. A tu tymczasem Laval wstawia się za nim i zapewnia, że ma do polityki naszego MSZ całkowite zaufanie.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że rewelacja Pertinaxa jest w miarę obeżywa. Trudno sobie wyobrazić, aby nominacja polskiego ministra czy jego dymisja zależała od stanowiska ambasady obcego mocarstwa. Nie to jest więc ciekawe, czy Laval mógł coś wskórać i czy rzeczywiście interwenjował, ale to, że **ojcem każdej myśli bywa przedewszystkiem życzenie.** A jakie życzenie stało u kolebki rewelacji Pertinaxa?

Wyobraźmy sobie, że rzeczywiście przed dwoma miesiącami Beck ustępuje i że **dochodzi u nas do głosu naiwny frankofilizm** (naiwny, bo nie umiejący **rozróżnić między wrodzonemi nam wszystkim sympatjami do Francji i chłodną kalkulacją sił na arenie międzynarodowej).** W takim wypadku **Niemcy zwróciłyby się przeciw nam.** Sowiety otrzymałyby wspaniałą tarczę obronną przeciw Niemcom i, **wracając na drogę flirtu z Trzecią Rzeszą, mogłyby nietylko uwolnić się od niemieckiego ataku i odszkodować zamiary agresji na Ukrainę atakiem na polskie Pomorze,** ale przedewszystkiem zdobyłyby możność **rozbicia koalicji niemiecko-japońskiej, która nie daje spać czerwonym carom na Kremlu.**

Zmartwychwstanie Rapalla — to śmierć Europy w objęciach podwójnego militaryzmu niemiecko-sowieckiego i przedewszystkiem **bezapelacyjne zniknięcie Polski z karty politycznej naszej części świata.** Trzeba pamiętać, że Rapallo w czasie swego istnienia reprezentowało tylko 100.000 Reichswehry i 100 tysięcy wyborowych oddziałów GPU. Reszta była militarnie nic warta. Mimo to już wówczas uważano powszechnie Polskę za zgubioną...

Dziś nowe Rapallo byłoby równe miljonowej armji niemieckiej i miljon trzysta tysięcy sowieckiej, jakimś może już **20.000 tanków i drugie tyle samolotów.** Byłaby to potęga, wobec której **Polska posiadająca 30.000 prywatnych samochodów na swych szosach, byłaby królikiem, który dostał się między kły tygrysa i niedźwiedzia.**

Francja zdaje sobie doskonale sprawę z tych możliwości i dlatego, gdyby się w Paryżu obawiano, że zmiana polskiej polityki może podważyć sojusz z Sowietami i skierować je na drogi, wiodące do nowego Rapallo, prawdopodobnie **zrobionoby jeszcze więcej, niż tylko to,** o czem wspomina Pertinax.

Powstaje naturalnie pytanie, czy Francja rzeczywiście rzuca nas sama w ramiona Niemiec i w ten sposób kryje Trzecią Rzeszę przed atakiem Sowietów. Przypuszczenie takie byłoby bez sensu. W Paryżu wiedzą doskonale, **do jakiego stopnia Polska jest moralnie i materjalnie rozbrojona i jak się nie nadaje na partnera niemieckiej polityki zaborczej.** Mają więc zawsze nadzieję, że mimo straszenia Moskwy Polską, aby utrzymać Sowiety przy sobie, **będzie można tak nami kierować, abyśmy niczem nie zachęcili Niemców do nowego ataku.**

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Włosi wrócili do konnych dorożek.



Dotkliwy brak benzyny w związku z blokadą gospodarczą Włoch (t. zw. sankcje) zmusił Włochów do skasowania autodorożek, a przywrócenia konnych pojazdów.



15)

(Ciąg dalszy).

— Fizycznie powinien tu być zbrodniarz, lecz psychologicznie nie powinniśmy znaleźć nikogo. Bo człowiek, który wykonał taką zbrodnię nie może być idjotą. O, nie. Pamiętaj o noweli o Ozyrysie i o figurce Ozyrysa, przesłanej mi w kopercie. Wszystko musi się ze sobą wiązać. Ale gdybym wiedział, jak — znałbym mordercę. I będę wiedział, psiakrew.

Sławny detektyw był zdenerwowany. Nie mógł sobie darować, że mógłby zapobiec śmierci człowieka, gdyby... Gdyby co? Aspirant Billewski spojrzał z zaniepokojeniem na swego szefa i przyjaciela. Jeszcze nigdy nie widział go w stanie takiego podniecenia.

— Samobójstwo? — podsunął.

— Nożem w serce, od strony pleców, aż po sam trzon — już myślałem. Niemożliwe nawet dla mańkuta. Zresztą, sam zobaczysz i wtedy zrozumiesz, a raczej przestaniesz rozumieć — tak jak ja. O, idą nasi chłopcy.

Otworzył i wpuścił wszystkich. Wywiadowca Wielgus wysłuchał dyspozycyj i powtórzył je swoim kolegom. Kobylański zostanie przy głównych i jedynych drzwiach. Rogalski i Więcek będą obserwować dom od strony ulic, uważać na dach, w razie potrzeby — strzelać. Nie opuszczać ani wypuszczać nikogo, Kobylański! Rozkaz... Wielgus i Sznajder obstawią bank od strony ogrodu — instrukcja o broni ta sama co dla poprzednich. Kiedy nadejdą daktyloskop i pan dr. Dalczewski, któremu nigdy się nie śpieszy — wpuścić ich i przysłać na pierwsze piętro, na teren i pilnować drzwi. Adam pójdzie i uprzedzi Downara i Lipińskiego, że musi potrwać i uskopoi ich. Potem wróć do mnie i zbadamy bliżej gabinet zbrodni. Narazie to wszystko. Rewizja domu później. Zachowywać się cicho i nie demonstrować swojej obecności nawet optycznie.

— Rozkaz!!!

— Nie odzywajcie się chórem, wystarczy jeden. Marsz, każdy na swój posterunek.

Wywiadowca Wielgus, dla którego inspektor Żbik był bogiem nieomal, szturgnął w krzyż swego kolegę Sznajdera.

— Widzisz, mitraljezo, to jest łeb, nasz naczelnik. Tybyś, brachu, w portki narobił w takiej sytuacji, a on nic, tylko: marsz. I zobaczysz jak on tu zaraz przyaresztuje w sam raz kogo należy. Nie bój się.

Inspektor uśmiechnął się nieznacznie, odchodząc.

Skierował się ku schodom, szedł wolno aż zatrzymał się przed wielkiemi drzwiami dębowemi z tabliczką: „Dyrektor Naczelny E. Stokowski. Nie wchodzić bez meldowania“. Teraz ostatnia wskazówka była już nieaktualna — już nikt nigdy nie zamelduje się do Erazma Stokowskiego. Bernard Żbik tuż po tej myśli otrząsnął się z sentymentu. Nie było dlań miejsca w tej sytuacji. Przed sławnym detektywem policji warszawskiej stało teraz najtrudniejsze zadanie w jego życiu: rozwiązanie zagadki zbrodni, z której nic a nic nie rozumiał. Wszystkie dane wskazywały na to, że Stokowskiego mógł zamordować tylko duch, gdyż człowiek nie potrafi działać z taką błyskawiczną szybkością. A przecież duchów niema. Przecież ktoś musiał wbić sztylet w plecy bankiera w chwili, gdy ten stał przy telefonie. Ktoś — i to żywy, okrutnie żywy człowiek, musiał zamknąć te drzwi i uciec po dokonaniu zbrodni. A może... może zbrodniarz dotychczas ukrywał się w gabinecie mordu!

Inspektor aż przystanął w bezruchu. Tak, to była przecież jedyna, logiczna, możliwa hipoteza, usuwająca i niwelująca ten niesamowity konflikt cudów i absurdów czasowo — przestrzennych. Bernard Żbik przebywał przedtem w pokoju przez chwilę, gdy gabinet był półmrocznie oświetlony. Za biurkiem, we wnęce okna, w szafie, za półką z książkami mógł...

Myśl ta zelektryzowała inspektora. Bez zastanowienia wydobył rewolwer z kieszeni marynarki i opuścił bezpiecznik. Z ręką na cynglu wszedł do pokoju. Jeszcze u progu, nie przestępując go, również cicho wyciągnął rękę do kontaktu obok futryny i zapalił wszystkie światła w wielkim żyrandolu kryształowym zawieszonym na łańcuchu pod sufitem freskowym — tak że w pokoju stało się widniej niż w dzień.

Wszystko tu było ogromne, jak ten oślepiający żyrandol: Biurko, obok którego leżał trup (jak to przyciąga wzrok, hipnotyzuje wprost) ...nawet dwa kałamarze i ołówek reklamowy jednej z firm chemicznych. Suszka, dwa fotele biurowe, dywan w drugim rogu obok okratowanego okna. Na dywanie bibijoteka — kanapa obita skórą i odpowiednie klubowce przy okrągłym stoliku. Na blacie tegoż ogromna popielniczka. Wszystko nadmiernie wielkie — detektywowi przypomniał się Renault, który go tu przywiózł za pierwszym razem.

Sam gabinet był okazały i urządzony z komfortem. Ściany, za wyjątkiem jednej, zastawionej kominkiem i szafami bibljotecznemi, wszystkie okryte kilimami, gobelinami i dywanem, skonsolidowanemi barwnie i gatunkowo ze znamienitym gustem, nie po parwenjuszowsku ani po nowobogacku. Człowiek, który je dobrał mógłby się pochwalić swym smakiem artystycznym — gdyby nie to, że już nie był w stanie chwalić się czemśkolwiek. Przestał być.

Wszystkie te szczegóły ogarnął Żbik jednym rzutem oka, stojąc we drzwiach z bronią przy biodrze — nie wolno mu było bowiem zapomnieć, że logika wskazywała na fakt, że w tym pokoju ktoś musiał się ukrywać. Morderca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Rolnictwo pomorskie domaga się rychłej i poważnej obniżki cen na drzewo opałowe i użytkowe.

Żyjemy w okresie obniżek, które, niestety, w praktyce są mało lub też wcale niewidoczne. Weźmy np. cenę cukru, która obniżona została do 50 gr za pół kilograma, kosztuje dziś w miastach pomorskich, gdzie niema oddziału Banku Cukrownictwa — 53 grosze. Kolej nie jest tańsza, bo opłata za bilet wynosi obecnie tyle, co dawniej, przed zniesieniem u nas czwartej klasy, za przejazd czwartą klasą. Płacimy zatem obecnie za kolej tyle, ile w czasach dobrej konjunktury. Weźmy węgiel. Ile tu wynosi obniżka w praktyce? Otóż całe 20 groszy na 50 kg. i t. d. i t. d.

Ceny za wyroby monopolowe i niektórych przedsiębiorstw państwowych ani drgnęły — tak samo opłaty pocztowe za zwyczajne listy, abonament telefonu i t. d. Nie drgnęły także ceny na drzewo z lasów państwowych.

Jeżeli chodzi o tą dziedzinę, to specjalnie zainteresowane jest tu rolnictwo, jako największy konsument tak drzewa opałowego, jak i w wielkiej części użytkowego, chociaż w ostatnich latach popyt na to ostatnie, wskutek ogólnego zubożenia rolnictwa zmalał. Rolnik dziś nie buduje, bo niema za co. Nie stać go nawet na niezbędną reperację budynków i ogrodzeń swych sadów. W licznych wypadkach jest nawet gorzej, bo gospodarz, nie mogąc sobie kupić opału, **pali poprostu płoty.**

Oto skutki drożyzny drzewa, która ponadto pociąga za sobą dalsze złe skutki, jak liczne kradzieże drzewa z lasów państwowych i inne.

Jak zawzięcie trzymają się ceny za drzewo, np. budulcowe, o tem niech świadczy fakt, że wobec niemożności sprzedania takiej, czy innej sztuki budulca za zgóry wyznaczoną taksę, drzewo pozostaje w lesie, nieraz nawet przeszło rok i wtedy oczywiście jako wiele mniej wartościowe bywa taniej sprzedane. Takie i inne zarzuty stawiają rolnicy pomorscy na swych zjazdach organizacyjnych władzom leśnym.

Jeżeli chodzi o odwrotną stronę medalu, to wypada dodać, że władze leśne zastosowały pewną obniżkę na drzewo opałowe, lecz mniej wartościowe, bo za drzewo pochodzące z trzebieży zagajników i t. d. Dalej obniżono opłaty na zezwolenia zbierania jagód i grzybów w lesie oraz zbieraniny, czyli chróstu na opał. Obniżono też i to nawet wydatnie, cenę za mniejwartościowe, bo chore sztuki i t. d. drzewa budulcowego; wreszcie zaprowadzono też sprzedaż drzewa na spłaty, lecz tylko dla hipotecznie zapisanych właścicieli gospodarstw, wobec czego już osadnicy, którzy z kół rolniczych właśnie największą nędzę odczuwają, z tego nie mogą niestety korzystać. Wkońcu zastosowano też obniżkę ceny za szczapy i wałki, lecz jedynie dla nabywców większych sortymentów drzewa, dla handlu hurtowego czy zamawiających zbiorowo organizacyj rolniczych.

Dla przeciętnego nabywcy jednak, dla licznych szarych mas rolniczych, kupujących z braku pieniądza po jednym lub dwa metry sześcienne opału, kosztuje metr szczapów zawsze jeszcze 7—8 zł, czyli tyle co kosztował za dobrych czasów. Tak samo ma się rzecz z wałkami i budulcem. Trzeba wiedzieć, że np. mieszkańcy choćby z nizin nadwiślańskich muszą odbywać częstokroć kilkadziesiąt kilometrów drogi do lasu po drzewo i wtedy nie kupują jakiejś małowartościowej trzebieży, a tylko szczapy lub wałki.

Tak wygląda w praktyce obniżka ceny drzewa, przyczem należy dodać rozbieżność w poszczególnych nadleśnictwach.

Z chwilą rozpoczęcia okresu obniżek na wszelkie produkty, podjęło rolnictwo pomorskie wołania o obniżkę ceny drzewa. Wołanie dotąd bezskuteczne.

Dla rolnika cena 7—8 zł za szczapy, 5—6 zł za wałki i ponad 20 zł za metr kub. budulca, to stanowczo za drogo na jego dzisiejszą możność płatniczą i w tych dniach na jednym ze zjazdów rolniczych na Pomorzu uchwalono domagać się **obniżki cen za szczapy do 4 zł za metr, wałki 3 zł i budulec 10 zł za metr kubiczny.**

Powyżej naświetliliśmy w całej rozciągłości zagadnienie ceny drzewa z lasów państwowych na Pomorzu, uwzględniając tak głos konsumenta, jak i sprzedawcy i życzyć należy, że **władze leśne przełamią wreszcie front sztywnych cen** i pójdą więcej na rękę swym coraz uboższym konsumentom.

Bank Rolny egzekwuje.

Czy władze P. B. R'u nie znają istotnego stanu wsi?

(w.) Instytucje powołane dla dobra szerokich rzesz ludności małorolnej, niezawsze rozumieją, jak strasznie zmieniły się w ciągu ostatnich lat stosunki w gospodarce na wsi. Jeśli idzie o Państwowy Bank Rolny, to prasa przyniosła w ostatnich dniach wiadomość wręcz nieprawdopodobną. Wiadomość ta brzmi:

„Państwowy Bank Rolny, który od kilku lat wstrzymał się od egzekucji dłużników na wsi, postanowił obecnie wkroczyć na drogę bezwzględnego ściągania należności. Wydano polecenie przygotowania wniosków egzekucyjnych przeciwko dłużnikom, zalegającym ze spłatą rat. Wnioski te o egzekucję mają objąć przeszło 60 tysięcy dłużników".

Wprost wierzyć się nie chce, gdy się tą notatkę czyta. Jest rzeczą nie do pojęcia, jak instytucja państwowa powołana do życia dla dobra szerokich rzesz ludności rolniczej, zwłaszcza osadników, może — teraz w siódmym roku kryzysu, kiedy gospodarstwa rolne są zupełnie wyczerpane, kiedy osadnicy wiodą żywot nędzarzy, i to na dobitek na przednówku, który zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, dotkniętych klęską posuchy, jest bardzo ciężki — wydać takie zarządzenie i w sposób bezwzględny egzekwować zaległości?

Jest to smutny dowód, że władze Państwowego Banku Rolnego nie znają istotnego stanu wsi, albo też niedoceniają tragicznego położenia wsi.

Władzom Państwowego Banku Rolnego powinno być znane położenie osadników w czasach dzisiejszych. Powinno być wiadomem, że rolnictwo w dalszym ciągu pracuje ze stratą, że dochodu, jak nie miało, tak nie ma, że jeżeli zalega z płaceniem reszty, czy reszty ceny kupna, to nie ze złej woli, ale tylko dlatego, iż płacić nie może, bo nie ma z czego. Jakże ma płacić, gdy jego praca od kilku lat nie przynosi żadnego dochodu. To nie są tajemnice. Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wykazuje to cyframi w swoich — niejednokrotnie w naszem piśmie omawianych — publikacjach.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby władze Państwowego Banku Rolnego zmieniły swoje stanowisko w tej sprawie. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby licytacje gospodarstw osadniczych mogły się odbywać.

Rozmieszczenie przemysłu ludowego na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza urządziła ankietę celem zebrania materjału, ilustrującego stan przemysłu ludowego na Pomorzu. Z materjału, który nadesłano, wynika, że przemysł ten istnieje na terenie powiatów Chełmno, Świecie, Chojnice, Lubawa, Kościerzyna, Działdowo, Kartuzy, Morski. Przemysł koszykarski uprawiany jest w powiatach: morskim (kosze do ziemniaków, małe koszyki, miotły, ule ze słomy), kościerskim, chojnickim, chełmińskim (meble z wikliny), lubawskim i działdowskim (koszykarstwo ozdobne i to tylko sporadycznie). Przemysł garncarski i ceramiczny: kartuski, chełmiński (pojedyńcze wypadki). Przemysł artystyczny: kartuski (hafty i kilimy kaszubskie), chojnicki (snycerski), świecki (rzeźby kaszubskie). Przemysł szczotkarski: chojnicki. Przeróbki z wełny i lnu: morski (skarpety, rękawice, szaliki, przeważnie na własny użytek), chojnicki (wyroby lniane na własny użytek). Przedmioty codziennego użytku, jak łyżki, spinacze i t. p.: pow. chełmiński. Wyroby szczotkarskie: pow. chojnicki.

150.000 ha ulegnie parcelacji na rok 1937.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1936 r. ustaliło plan parcelacyjny na rok 1937, obejmujący ogółem 150.000 ha, z czego 30.000 przypada na grunty państwowe i Państw. Banku Rolnego, a 120.000 na grunty prywatne.

Globalna ilość obszarów, przeznaczonych do parcelacji, rozpada się na poszczególne województwa następująco:

Grunty państwowe i Państw. Banku Rolnego: lubelskie — 6.300 ha, wołyńskie — 7.800, poznańskie — 5.900, pomorskie — 3.400, poleskie — 1.500, białostockie — 1.200, warszawskie — 1.100, kieleckie — 1.000, wileńskie — 700, łódzkie — 600, nowogródzkie — 500.

Grunty prywatne: poznańskie — 20.000, pomorskie — 12.000, lubelskie — 11.500, warszawskie — 11.000, łódzkie — 9.000, wołyńskie i tarnopolskie po 8.000, lwowskie, wileńskie i nowogródzkie po 7.000, kieleckie — 6.000, białostockie — 5.000, poleskie — 4.000, krakowskie — 2.500, stanisławowskie — 2.000.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od dnia 15 lutego br.

Na jak długi czas starczą Polsce posiadane surowce?

Polska jest bogatą w bardzo wiele surowców. Lecz jak wszystko w przyrodzie, również i te osiągną kiedyś swój koniec. Prace uczonych mniej lub więcej dokładnie określają, na jak długo starczą posiadane przez nas surowce.

Najważniejszym surowcem naszym jest węgiel kamienny. Obliczamy go na 62 miljardy ton, gdy eksploatujemy rocznie około 28 milj. ton. Starczy nam zatem węgla na 2.000 lat. Dodać musimy, że węgla brunatnego mamy jeszcze 4,9 miljarda ton, a torfu 2 i pół miljarda ton, (ilość ta równa się 1 i pół miljarda ton węgla). Nafty mamy 160 milj. ton, rocznie eksploatujemy 600.000 ton. Starczy na 250 lat. Rudy żelaznej 165 milj. ton, wydobywamy rocznie 160.000 — zapas na 1.000 lat. Rud cynkowych mamy 2.5 milj. ton, starczy nam na 40 lat. Podobnie mamy ołowiu metalicznego 300.000 ton. Soli mamy 5.9 miljarda ton. Soli potasowych 450 milj. ton. A zatem możemy zupełnie spokojnie patrzeć w przyszłość, gdyż w podstawowe surowce jesteśmy dobrze zaopatrzeni.

Bije się krowy, aby utrzymać cenę mleka.

W Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich kilku miesięcy ubito 600.000 krów, celem utrzymania na wyższym poziomie cen mleka. W Los Angeles wylano do morza 200.000 litrów. Tymczasem robotnicy, z którymi nawet część farmerów się solidaryzuje, walczą o zniżkę cen mleka, które są wysokie z tego powodu, że dwa koncerny, pośrednicząc w sprzedaży mleka, ceny śrubują, zarabiając olbrzymie kwoty. Oni to kierują tą polityką, tak, aby wylewając olbrzymie ilości mleka w morze — utrzymać **wysokie ceny.**

Kontyngenty buraczane dla małorolnych.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że w kampanji cukrowniczej 1936/1937 r. zostaną w ilości 5% przesunięte plantacje buraków cukrowych z większej na drobną własność (do 50 ha).

Natomiast w kampanji r. 1937/38 nastąpi dalsze przesunięcie plantacji buraczanej, tak, ażeby przy zachowaniu poprzedniego przesunięcia, plantacje małorolnych osiągnęły w dostawach poszczególnych cukrowni taki udział, jaki pasiadały w kampanji 1929/30 r. z tem, iż w każdym razie udział ten nie może być mniejszy od 25% na terenie naszego województwa.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że p. wojewoda pomorski powoła tak zwaną komisję rozdzielającą i komisję przydzielającą przy każdej cukrowni. Rola pierwszej komisji będzie polegała na ustaleniu klucza przesunięcia plantacyj buraczanych z większej na drobną własność, przyczem ustali ona jednocześnie i ogólny klucz przydziału kontyngentów dla drobnej własności. Druga natomiast komisja czyli tak zwana przydzielająca, dokona już konkretnego osobniczego przydziału kontyngentów między poszczególnych zainteresowanych małorolnych.

Z pośród małorolnych mają przedewszystkiem korzystać ze wspomnianych wyżej kontyngentów buraczanych osadnicy, zwłaszcza powstali z parcelacji majątków, na których przed parcelacją były plantowane buraki cukrowe, dalej członkowie spółek wodnych i inni, którzy uprzednio doznali nieproporcjonalnego zmniejszenia przyznanego im kontyngentu, lub wręcz jego cofnięcia.

Cała akcja podziału kontyngentów jak również i przesunięcie kontyngentów z większej na drobną własność będzie się odbywała pod ogólnym nadzorem urzędu wojewódzkiego.

Formularze do zeznań o obrocie i dochodzie.

W związku z zażaleniami płatników na brak w Urzędach Skarbowych druków do zeznań o obrocie i dochodzie, dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu druki te roześle Urzędom Skarbowym w najbliższym czasie.

Pewne opóźnienie w dostawie tych druków wynika z konieczności przystosowania dawnych wzorów do zmian przeprowadzonych ostatnio w ustawodawstwie podatkowem.

Wywóz bydła rogatego w r. 1935 wzrósł - nierogacizny i bekonów spadł.

Wywóz bydła, po spadku w listopadzie, powrócił w grudniu do dawnego poziomu, wynosząc 2.069 szt. wartości 598 tys. zł, wobec 1.010 szt. wartości 306 tys. zł w listopadzie. W ciągu całego roku ubiegłego wywieziono bydła 14.996 szt. wartości 4.273 tys. zł wobec 6.662 szt. wartości 2.207 tys. zł w roku poprzednim. Wywóz nierogacizny wzrósł w grudniu dość silnie, osiągając 16.208 szt. wartości 2.146 tys. zł wobec 12.197 szt. wartości 1.352 tys. zł w listopadzie. W ciągu całego roku ubiegłego wywieziono nierogacizny 150.779 szt. wartości 16.005 tys. zł, a więc nieco mniej niż w roku poprzednim, w którym wywóz ten wyniósł 154.620 szt. wartości 17.535 tys. zł.

Bekonów wywieziono w grudniu 1.438 ton wartości 2.541 tys. zł w porównaniu do 1.357 ton wartości 2.499 tys. zł w miesiącu poprzednim. Całoroczny wywóz bekonów zmniejszył się nieco, obniżając się do 20.407 ton wartości 38.965 tys. zł wobec 23.378 ton wartości 46.735 tys. zł w roku 1934. Na podkreślenie zasługuje poważny wzrost wywozu mięsa świeżego i solonego, który osiągnął w grudniu 2.684 ton wartości 3.659 tys. zł wobec 676 ton wartości 611 tys. zł w miesiącu poprzednim.

Co zmniejszyło świadczenia pieniężne rolników.

Wśród ostatnich posunięć rządu, niezmiernie ważnych dla rolnictwa, poważne miejsce zajmują zarządzenia, zmniejszające różne świadczenia pieniężne rolników.

Wymienić tu należy przedewszystkiem:

Zniesienie opłat mytniczych, mostowych, kopytkowych, rogatkowych oraz postojowych, z wyjątkiem opłat za używanie urządzonych targowisk miejskich. Opłaty powyższe, nieodgrywające przed kilku laty wobec wyższych cen artykułów rolnych, poważniejszej roli i posiadające gospodarcze usprawiedliwienie, stały się ostatnio jak gdyby granicą celną między wsią i miastem.

Upoważnienie ministra skarbu do ograniczenia do połowy poboru dodatku komunalnego do podatku gruntowego.

Ograniczenie prawa poboru przez gminy specjalnej podwyżki podatku wyrównawczego ponad dopuszczalną normę 2 złotych.

Zakazane zamiany świadczeń w naturze na świadczenia pieniężne, z wyjątkiem wypadku, gdy płatnik sam tego zażąda lub, gdy świadczenia w naturze nie zostały wykonane w terminie.

Obniżenie składek ogniowych od budynków wiejskich o 15%, przyczem na ziemiach wschodnich obniżka sięga 20%.

Handel zagraniczny nabiałem w r. 1935.

Wywóz masła w grudniu utrzymał się na poziomie z listopada, wynosząc 807 ton wartości 2.183 tys. zł wobec 809 ton wartości 1.634 tys. zł w miesiącu poprzednim. W roku ubiegłym wywóz masła wykazał niewielki wzrost, podnosząc się do 5.686 ton wartości 10.247 tys. zł wobec 4.437 ton wartości 8.916 tys. zł w roku 1934.

Wywóz jaj ustał prawie zupełnie w drugiej połowie grudnia, wobec czego za cały miesiąc spadł do 506 ton wartości 823 tys. zł wobec 2.056 ton wartości 2.967 tys. zł w miesiącu poprzednim. W ciągu 12 miesięcy r. ub.: wywieziono jaj 22.951 ton, wartości 26.000 tys. zł wobec 21.229 ton, wartości 23.452 tys. zł w r. 1934.

Wieści z Rosji Sowieckiej.

Tajemnicza choroba Stalina.

Wrzenie wśród robotników. — Rewizje, aresztowania i sądy.

Moskwa, w marcu.

Nietylko w samej Moskwie ale we wszystkich stolicach Europy krążą głuche wieści o chorobie Stalina. Powodem tych pogłosek były pewne zarządzenia, które dawały wiele do myślenia, jednak sprawy te otoczono grubą mgłą tajemnicy.

Znakomity chirurg szwedzki, Olivkron z asystentem zostali nagle wezwani do Moskwy przez pełniącą funkcję przedstawicielki rządu sowieckiego Kołłontajową w Sztokholmie.

Do rozporządzenia prof. Olivkrona oddano trzy samoloty, które miały przewieźć chirurga w trzech etapach: Sztokholm—Malme, Malme—Królewiec i Królewiec—Moskwa. Samoloty były, oczywiście sowieckie.

Korespondenci zagraniczni w Moskwie **napróżno starali się zasięgnąć wiadomości do kogo wezwano znakomitego profesora szwedzkiego.** Oznajmiono więcej natarczywym dziennikarzom, że w Moskwie o przyjeździe chirurga sztokholmskiego **nic nie wiadomo.**

Jednak korespondenci zdołali stwierdzić, że prof. Olivkron rzeczywiście przybył do Moskwy i, **nie wstępując do poselstwa szwedzkiego,** udał się wprost do łoża tajemniczego chorego.

Na liczne zapytania przedstawicieli prasy zagranicznej o stanie zdrowia Stalina, odpowiadano, że „gensek" (gen. sekretarz) znajduje się w najlepszem zdrowiu. Starania, aby zobaczyć Stalina, jednak spełzły na niczem.

W Moskwie **istnieje jednak niezłomne przekonanie, że nie kto inny, tylko Stalin „zapadł na zdrowiu".** Zwracało przedewszystkiem uwagę wszystkich to, że w ostatnich czasach Stalin **nie udzielał się nigdzie i nie uczestniczył w kilku oficjalnych uroczystościach,** a nawet nie przyjął delegacji z Gruzji z okazji piętnastolecia swego istnienia pod rządami bolszewji.

Przypuszczenia co do zamachu na Stalina, posunięto tak daleko, że o czyn ten posądzono byłego sekretarza Kominternu, Dimitrowa, którego ostatnio pozbawiono zaufania. Rozumie się, że pogłoski te krążą w dziedzinie niedomówień i zagadek.

Jedno się tylko potwierdza, że specjalnością Olivkorna są operacje mózgu, co też dało powód do pogłosek, że Stalin ranny został w głowę.

Według oficjalnych komunikatów, chirurga szwedzkiego wezwano do sekretarza CIK-a, Akułowa, który jakoby miał ulec wypadkowi na ślizgawce.

* * *

Wśród sfer robotniczych w Leningradzie, Taganrogu, Saratowie i w wielu innych ośrodkach przemysłowych **wzmaga się wrzenie, spowodowane drożyzną artykułów żywnościowych.** W niektórych fabrykach rozrzucono ulotki, nawołujące **do strajku protestacyjnego.** Odbyło się szereg burzliwych wieców.

Władze sowieckie dokonały **masowych rewizyj i aresztowań nawet wśród komsomolców i komunistów.**

Nie powstrzymuje to jednak przeciwników systemu stachanowskiego od wrogich wystąpień. I tu pociągnięto niezadowolonych do odpowiedzialności za niesubordynację. Przed sądem sowieckim stanęło **118 osób,** w tej liczbie **17 podejrzanych o zabójstwo wybitnych „stachanowców".**

Wu-Es.



3792

Delegacja marynarzy-rybaków
u ks. kardynała Prymasa.

Poznań. (KAP) Ks. kardynał August Hlond przyjął delegację rybaków, wyjeżdżających corocznie na połowy śledzi do Holandji, w osobach znanego na wybrzeżu rybaka kaszubskiego **Edwarda Konkla i Piotra Sawickiego.** Ks. kardynał interesował się życiem duchowem marynarzy polskich podczas ich półrocznego pobytu w Holandji. Delegacja zaznaczyła, że podczas połowów w Holandji opieka duszpasterska nad polskimi marynarzami znajduje się w rękach **księży holenderskich,** którzy do marynarzy polskich odnoszą się z wielką życzliwością. Księża ci należą do bardzo rozpowszechnionego w Holandji **„Apostolstwa Morskiego",** u nas w Polsce mało znanego. Odprawiają oni dla rybaków polskich nabożeństwa i udzielają im pociech duchowych. W miejscu postoju marynarzy rybaków polskich (Scheveningen) jest również „Ognisko Polskiego Marynarza", w którem schodzą się oni na pogawędki, uprawiają różne gry i czytają książki, dostarczane przez bibljotekę „Ogniska". Częste wizyty księży i katolickich studentów holenderskich urozmaicają marynarzom wieczory. W czasie tych wizyt gości holenderskich, rybacy nasi spełniają ważną rolę propagatorów polskości, bo Holendrzy dowiadują się wielu ciekawych rzeczy o Polsce. W Scheveningen przebywa corocznie około 150 ludzi załogi polskiej flotyli rybackiej.

Ks. Kardynał Hlond interesował się również ciężką pracą rybaka polskiego, któremu po ojcowsku błogosławił. Obaj delegaci otrzymali na pamiątkę bronzowe plakiety z podobizną Ks. Kardynała.

Tajna organizacja niemiecka na polskim Śląsku.

Wykrycie na terenie województwa śląskiego przez polskie władze państwowe **nielegalnej organizacji hitlerowskiej** wykazało m. in. istnienie ścisłego związku tej organizacji z **„Bund Deutscher Osten",** organizacją, działającą na terenie Niemiec. W związku z tym faktem nie od rzeczy będzie przypomnieć, że „Bund Deutscher Osten" jest organizacją, której działalność programowa zmierza do **likwidacji polskości i życia polskiego na wschodzie Niemiec.**

Cele i zadania B. D. O. na terenie śląskim zostały niedawno temu sprecyzowane na zebraniu bytomskiej grupy B. D. O., na której jeden z referentów, mówiąc o celach i zadaniach B. D. O. stwierdzał, że B. D. O. ma do spełnienia na terenie Śląska istniejące w zakresie **pracy germanizatorskiej** od 200 lat zaległości. Dalszem zadaniem B.D.O. — to obrona wartości kulturalnych niemieckiego wschodu przed inwazją sił obcych **z poza drugiej strony granicy.** Ponadto referent ten podkreślił jeszcze konieczność natężenia dotychczasowej pracy B.D.O. (czytaj: dalsze germanizowanie ludności polskiej w Niemczech) „przy równoczesnem zachowaniu dobrych stosunków sąsiedzkich" z Polską.

*

Jeżeli chodzi o strukturę organizacyjną, to „Bund Deutscher Osten" przedstawia się na terenie wszystkich wschodnich prowincyj państwa niemieckiego, Saksonji oraz wschodniej części Bawarji jako jednolita i zwarta organizacja, grupująca w sobie wszystkie t. zw. **wierno-ojczyźniane związki** („Heimattreue"), posiadające za członków dawniejszych mieszkańców wszystkich tych terenów, które weszły w skład Państwa Polskiego. Na pozostałych terenach państwa niemieckiego działają trzy odrębne wielkie związki wierno-ojczyźniane: **dla Prus Wschodnich oraz Pomorza, dla Poznańskiego i dla Śląska.** Punkt ciężkości prac B. D. O. jak i wspomnianych związków wierno-ojczyźnianych spoczywa na placówkach tych związków, rozsianych na wschodzie Niemiec.

Przewodniczącym Bund Deutscher Osten jest **prof. dr. Oberländer z Królewca.** Organem prasowym B. D. O. jest dwutygodnik **„Ostland",** ukazujący się w Berlinie pod redakcją dr. Ottona Kredela.

Modły na intencję aresztowanych w Niemczech.

Berlin. (KAP). Ponieważ protesty hierarchji niemieckiej w sprawie aresztowań przywódców katolickiej młodzieży w Nadrenji nie odniosły skutku i wszelka dalsza aktywna akcja protestacyjna jest niewskazana, wikarjusz generalny archidiecezji kolońskiej ogłosił list, zmierzający do uspokojenia wzburzonych umysłów. W liście tym, odczytanym w świątyniach w ubiegły poniedziałek, wyrażona jest nadzieja, że niebawem społeczeństwo pozna rzeczywisty stan rzeczy z oczekiwanego procesu **i wzywa się wiernych do modłów na intencję aresztowanych.** Nadto odczytano w kościołach list pasterski kardynała Schultego, wzywający rodziców do wytrwałości w walce o szkołę katolicką.

Porozumienie organizacyj polskich w Ameryce.

Pisma polsko-amerykańskie donoszą, że na odbytem w Cambridge Springe posiedzeniu rady nadzorczej **Związku Narodowego Polskiego** uchwalono upoważnić cenzora Związku **Świetlika** i prezesa **Romaszkiewicza** do porozumienia się ze **Zjednoczeniem Polsko-Rzymsko-Katolickiem** oraz ze **Związkiem Polek** w sprawie urządzenia wspólnego zjazdu tych organizacyj dla ostatecznego załatwienia stosunku zorganizowanej Polonji w Stanach Zjednoczonych do **Światowego Związku Polaków.**

Rada uchwaliła dalej wybudować kosztem **350.000 dolarów dwa gmachy dla szkoły związkowej w Cambridge Springe,** a dalej zakupić lub wybudować **nowy gmach dla centralnego zarządu Związku w Chicago.**

Starogard zniósł ubój rytualny.

Starogard. (jw) W mieście naszem mieszka **około 150 żydów,** którzy od kilku lat biją w rzeźni miejskiej pewną ilość bydła według rytuału. W tym celu utrzymują specjalnego rzezaka. **Zarząd Miejski na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił znieść ubój rytualny i wydał zakaz, obowiązujący od 1. bm.** Starogard jest więc trzeciem zrzędu (po Grudziądzu i Lubawie) miastem na Pomorzu, które zniosło barbarzyński ubój rytualny.

Goerdeler żąda dewaluacji marki o 40%.

Warszawa. Z Berlina donoszą do Agencji „Press", że b. komisarz cen w Niemczech, **nadburmistrz Lipska Goerdeler, złożył kancl. Hitlerowi memorjał,** przedstawiający w ponurych barwach sytuację gospodarczą Niemiec.

Goerdeler domaga się obniżenia wartości marki **o 40 proc. i rozluźnienia ustawodawstwa dewizowego.** Za konieczny warunek poprawy gospodarczej Niemiec, Goerdeler uważa radykalne zmniejszenie rozdętego do niebywałych rozmiarów aparatu administracji państwowej i cofnięcie restrykcyj kredytowych.

Memorjał komentowany jest jako pierwsze **otwarte wystąpienie przeciwko dyktaturze finansowo-gospodarczej prezesa banku Rzeszy Schachta.**

Krakowianka wypadła z pociągu
w drodze do Francji.

Na odcinku kolejowym Frankfurt nad Odrą—Berlin znaleziono zwłoki **19-letniej obywatelki polskiej Anieli Szymańskiej.** Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że Szymańska, znajdująca się w drodze z Krakowa do Lille, wypadła z pociągu pośpiesznego Warszawa—Berlin w chwili, gdy otworzyła drzwi jadącego pociągu, celem wyrzucenia skórki od pomarańczy.

Zatarg o płace w górnictwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Ministrów rozpatruje wniosek ministra opieki społecznej o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu pracy i płacy w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.



3792

Polowanie na jadowite węże.

Zwierzyna, która poluje na myśliwego. — Pierwsze spotkanie z wężem. Tresura psa. — Pies ratuje swego pana.

Jad wężów służy do sporządzania szczepionek, leczących od zatrucia, spowodowanego ich ukąszeniem, a wobec tego jest bardzo cenny. Proceder myśliwych, polujących na jadowite węże jest zyskowny, lecz niesłychanie niebezpieczny. Oto, co o nim opowiada pewien wybitny angielski myśliwy i sportowiec:

„Niebezpieczeństwo polowania na jadowite węże jest stokroć większe, aniżeli niebezpieczeństwo, które grozi żołnierzowi w okopach w czasie huraganowego ognia. Węże Mamba, czarne i zielone, których ukąszenie powoduje natychmiastową śmierć, — to istne djabły, niesłychanie złośliwe, napastliwe i nieprawdopodobnie zręczne. Kiedy pełzną przez trawę, trudno je zauważyć. Atakują, suną z szybkością strzały. Nie może im uciec żadne zwierzę, chyba ptak. Podrażnione, potrafią skręcić się jak sprężyna i jak sprężyna nagle wyprostować, skacząc tym sposobem na odległości kilkumetrowe. Tuziemcy murzyni nazywają je: „strzałami śmierci".

Polowanie na węże jadowite zacząłem w 1926 roku, będąc w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Po trzech miesiącach stałego igrania ze śmiercią, udało mi się za sprzedane węże uzyskać tyle pieniędzy, że przez dwa lata mogłem się za nie bez niedostatku utrzymać.

Polowanie na węże dostarcza emocyj większych, niż jakikolwiek inny rodzaj polowania. Jeżeli traktować je jako sport, można je nawet polubić, **ale jest to sport najniebezpieczniejszy na świecie.** Przy każdem spotkaniu się z wężem Mamba, trzeba się liczyć z możliwością śmierci. Polowanie prowadzone jest obustronnie: myśliwy poluje na węża, a wąż na myśliwego.

Pierwszy raz zetknąłem się z wężem Mamba na polowaniu na antylopy. Stałem na stanowisku w długim szeregu z innymi myśliwymi, czekając aż nagonka złożona z krajowców wypędzi na nas stado antylop. Nagle zauważyłem, że przez gęstą trawę sunie jakiś ciemno-zielony cień. Był to **długi na 3 metry wąż Mamba.** Widocznie został wystraszony z legowiska przez nagonkę. Dziś wiem, że w takim wypadku najlepiej jest uciekać, gdyż węże Mamba rzadko kiedy gonią za ludźmi. Wówczas jednak brakowało mi jeszcze doświadczenia.

Otworzyłem dubeltówkę, chcąc zamienić naboje z grubszym śrutem, na naładowanie cieńszym, mój ruch rozdrażnił węża. Nagle zwinął się w kłębek i wystrzelił jak puszczona z łuku strzała, w moim kierunku. Zdążyłem tylko uchylić się w bok, mignęła mi przed oczami. Mamba chybiła w skoku, upadła na ziemię o kilka metrów za mną. Na szczęście zobaczyły ją moje psy, cztery wielkie dogi, specjalnie wytresowane do polowań na grubego zwierza. Psy rzuciły się na węża i momentalnie go rozszarpały. Niestety **wszystkie cztery zostały przez węża ukąszone i w niespełna dwie minuty po swem zwycięstwie, zdechły w konwulsjach.**

Od tego dnia zacząłem interesować się polowaniem na węże Mamba. Pod kierunkiem doświadczonych murzynów, chodziłem po dżungli, starając się upolować niebezpiecznego węża. Na polowania nie zabierałem z sobą dogów, a tylko małego Airdale-Terriera.

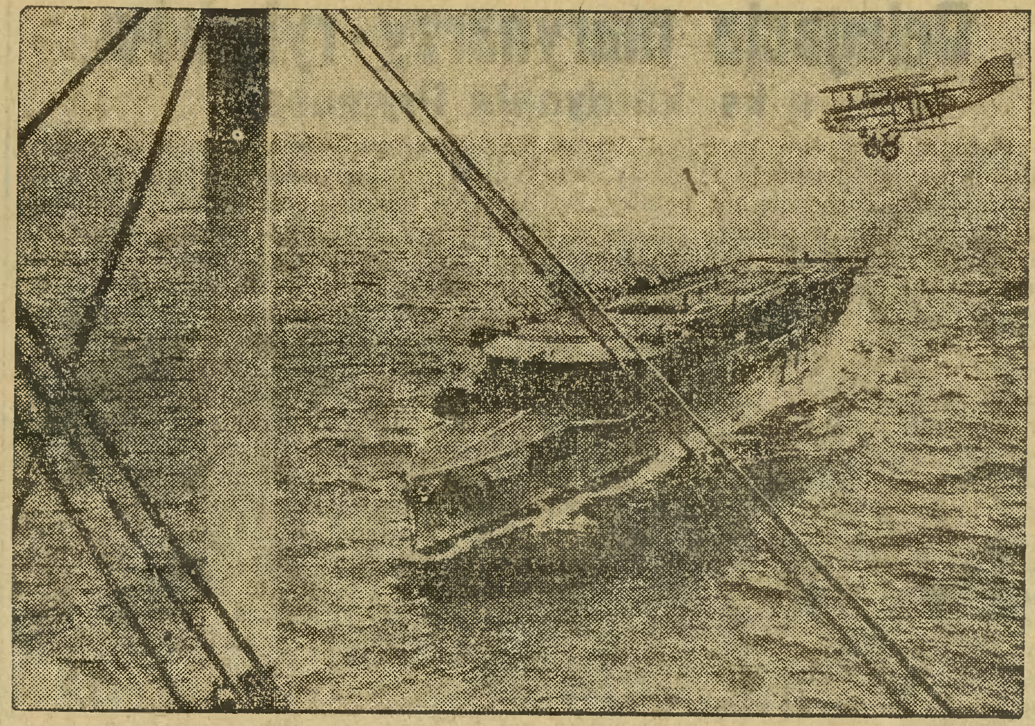
Terrier ten musiał uprzednio przejść specjalną tresurę, aby się nauczyć polować na węże. Nauczycielem psa był mój służący murzyn, doświadczony myśliwy. Przy tresurze na psa wpuszczaliśmy niejadowite węże, umiejące skakać podobnie, jak węże Mamba. Wkrótce pies nauczył się unikać ich skoków przez podrywanie się wszystkiemi czterema łapami w górę, przyczem padał na ziemię tak umiejętnie, że równocześnie chwytał węża za kark. Po kilku miesiącach takich ćwiczeń, pies towarzyszył mi w polowaniach na Mamby.

Pewnego razu zupełnie niespodzianie ujrzałem węża Mambę tuż u moich nóg. Wąż leżał spokojnie, patrząc na mnie podejrzliwie. Mając już doświadczenie, znieruchomiałem. Każdy najdrobniejszy ruch mógł spowodować śmiertelny skok węża. Niesłychanie ostrożnie zwróciłem głowę w kierunku, gdzie spodziewałem się, że jest mój pies i ledwo dosłyszalnie zagwizdałem kilka razy w sposób w jaki go zwykle przywoływałem. Na szczęście mądre zwierzę zrozumiało mnie. Pies podbiegł, kręcąc ogonem. Wąż usłyszawszy szelest zwrócił się w jego kierunku i skoczył. Pies zorjentował się w mgnieniu oka, odbił się łapami od ziemi, wąż przeleciał pod nim. Niemal w tymże momencie pies był już nad nim, **schwycił go zębami za kark i uśmiercił.**

Ojciec i syn podpalaczami.

Z **Grudziądza** donoszą: W uzupełnieniu naszej niedawnej wiadomości o wielkim pożarze w zabudowaniach rolnika Jana Bettina w Zakurzewie (pow. Grudziądz) dowiadujemy się, że pierwiastkowe śledztwo policyjne zakończyło się niezwykle sensacyjnie. Stwierdzono, że pożar, który zniszczył stodołę i szałas wraz ze znajdującemi się w szałasie maszynami (szkoda oszacowana na 5.500 zł) wzniecony został zbrodniczą ręką podpalacza. Stwierdzono dalej, że tylko szybkiej i skutecznej interwencji grudziądzkiej straży pożarnej należy zawdzięczać, że nie spalił się również dom mieszkalny położony w odległości zaledwie 5 m od spalonych objektów. Policja znalazła dowody, kóre w wysokim stopniu obciążyły Jana Bettinę i jego syna. Ojciec i syn wzniecić mieli pożar dla osiągnięcia wysokiej premji asekuracyjnej. Obydwaj zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu śledczem w Grudziądzu.

Manewry floty angielskiej.



Na oceanie Atlantyckim, niedaleko Kanaryjskich wysp, odbywają się ćwiczenia angielskiej floty wojennej. Na fotografji widzimy okręt-lotnisko „Furious".

Ciekawe zjawiska patologiczne.

Płonące gazy żołądkowe. — Kruche kości. — Chroniczne czkawki.

Medycyna nie potrafi sobie nieraz poradzić ze stosunkowo prostemi przypadkami — cóż dopiero mówić o tem, gdy w grę wchodzą zjawiska istotnie zdumiewające, niepojęte jakieś komplikacje w funkcjach różnych organów ustroju ludzkiego! Czasem jednak takie — napozór całkiem niezrozumiałe, z cudem niemal graniczące fakty, — dają się właśnie łatwo wytłumaczyć.

Oto np. w palarni jednego z londyńskich teatrów, pewien pan przybliżył do ust zapałkę, aby zapalić papierosa. I w tejże chwili rozległo się coś, jakby wybuch — z ust palacza zaczęły się wydobywać płomienie! Wkrótce zgasły, ale człowieka tego zabrano natychmiast do szpitala, gdzie, po różnorodnych badaniach, stwierdzono, iż cierpi on na uszkodzenie tkanki dolnych partyj żołądka, skutkiem czego **niestrawiony pokarm zalega tam przez czas dłuższy i fermentuje, wytwarzając gazy palne.** Te właśnie gazy wybuchły przy zetknięciu z płomieniem zapałki.

Zdumiewające bywają anomalje kostne. W mieście Bellaire, w stanie Ohio mieszka chłopiec, o kościach tak kruchych, że **łamią się przy każdem uderzeniu, przy każdym upadku.** Dotychczas takich — poważnych — złamań naliczono u niego sześćdziesiąt cztery! Literatura medyczna wspomina też o pewnej kobiecie, która **złamała sobie trzy kości, przewracając się w łóżku, z boku na bok!** Przyczyną tych wszystkich smutnych przypadków jest bardzo daleko posunięte odwapnienie.

Zdarzają się również — podobno nawet nie tak rzadko — przypadki **chronicznej czkawki.** Nie zawsze można doszukać się jej przyczyny, czasem wszakże okazuje się, że łatwo zaradzić tej niezmiernie przykrej i wyczerpującej dolegliwości. Pewną kobietę, przywiezioną do szpitala w Newfoundlach w stanie zupełnego wycieńczenia z powodu czkawki, która ją męczyła **od lat pięciu,** poddano lekkiej operacji nerwu frenicznego, regulującego ruchy mięśni przepony — i czkawka ustąpiła natychmiast!

O ileż częściej jednak, niestety, lekarze stoją zupełnie bezsilni wobec takich różnych wypadków, nie wiedząc nawet, „z której strony podejść" do nich — i jakim sposobem ratować chorego...

Usuniesz krzywdę społeczną ofiarując swój grosz na bezrobotnych.

Nie pozwól, by bezrobotny utracił wiarę w społeczeństwo polskie.

Może jutro Ty pomnożysz szeregi bezrobotnych — bądź dla nich litościwy.

Carmen Sylva.



Przed 20 laty (2 marca 1916 r.) zmarła królowa rumuńska Elżbieta, która jako poetka, pisząca pod nazwą „Carmen Sylva", zdobyła sobie sławę wszechświatową. Królowa Elżbieta była córką księcia Wied-Neuwid i wyszła w roku 1869 za Karola I, późniejszego króla Rumunji.

Fatalne skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z **Grudziądza** donoszą: Groźny pożar wybuchł w zabudowaniach właściciela większej posesji w Łasinie (pow. grudziądzki) Tomasza Brockiego. Spaliła się doszczętnie stajnia, której wartości dokładnie jeszcze nie oszacowano. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że mimowolnym sprawcą pożaru jest sam pogorzelec Brocki, który nieostrożnie obchodził się z ogniem.

Parcelacja majątku prywatnego Niewieścin w pow. świeckim.

Niewieścin. (w) Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, w najbliższym czasie przeprowadzona zostanie parcelacja majątku prywatnego Niewieścin (własność Niemca Arno Rasmusa — obszar 837 ha), położonego w powiecie świeckim przy szosie Bydgoszcz—Świecie. Z polecenia masy upadłościowej parcelację przeprowadzać będą pp.: inż. Chełmiński i Ignacy Piotrowski. Obszar objęty parcelacją wynosi 600 hektarów. Reszta t. j. 237 hektarów stanowić będzie resztówkę. Cena ziemi zależy od klasy gruntu i wynosić będzie od 600 do 800 złotych za hektar (4 morgi). Warunki nabycia ziemi są dość korzystne, a mianowicie: 30 procent wpłaty, a reszta ceny kupna rozłożona zostanie na spłat do 15 lat, przy oprocentowaniu 4 procent rocznie. Zaznaczyć należy, że wszelkie umowy wymagają zatwierdzenia przez powiatowego komisarza ziemskiego.

Żydówka Blauszteinowa skazana na pół roku więzienia.

Kompromitacja znanego żydowskiego magazynu futer w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** donoszą: Jak już donosiliśmy, toczył się przed tut. sądem okręgowym **bardzo ciekawy proces przeciwko właścicielce znanego żydowskiego magazynu futer niej. Nechume Blauszteinowej,** oskarżonej przez policję o szereg oszukańczych kombinacyj handlowych na szkodę kilku pań klientek. Proces był dwukrotnie przerwany, a to w celu powołania **coraz to nowych świadków oskarżenia i obrony.** Blausteinowa widząc, że sprawa przybiera dla niej zły obrót, zmieniła swego obrońcę na **adw. dr. Pehra.** Niestety i ten znany obrońca w procesach karnych nie pomógł.

Analizując wyniki przewodu sądowego, **post. podchorąży P. P. Łukowski** (oskarżyciel publiczny) wykazał winę Blauszteinowej ponad wszelką wątpliwość. **Świetne przemówienie wygłosił oskarżyciel posiłkowy adw. Sergot, podkreślając niebezpieczne skutki zalewu żydowskiego na nasze zachodnie dzielnice.**

Sędzia Mickholz orzekł wyrok skazujący żydówkę Blauszteinową na **pół roku więzienia z warunkowem zawieszeniem.** Wyrok ten przyjęty został przez ogół miejscowego społeczeństwa z **prawdziwą satysfakcją.**

Smutny koniec nocnej hulanki.

Portjer kabaretu skazany na 2 lata więzienia.

Z **Grudziądza** piszą nam: Wydział karny tut. sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego dr. Jurkiewicza i przy udziale wotantów sędziów Piłata i Januszczaka rozpatrywał wczoraj **sprawę, będącą epilogiem nocnej eskapady znanego w mieście obywatela, zakończonej nad ranem w kabarecie.** Role w procesie karnym zmieniły się o tyle, że wesoły obywatel stanął przed sądem jako świadek, a na ławie oskarżonych zasiadł portjer kabaretu.

Pan aptekarz **Alojzy Szczerbicki** — on to bowiem był koronnym świadkiem procesu — **wszedł na salę, kulejąc i opierając się na lasce.** Przyciszonym głosem opowiedział sądowi **dzieje swojej nocnej hulanki, zakończonej bardzo smutnie.** Aptekarz Szczerbicki twierdził, że wylądowawszy nad ranem w kabaracie został przez jednego z gości obrażony. Na polecenie właściciela wyproszony został z lokalu, a kiedy wrócił ze spotkanym na ulicy policjantem, by zażądać satysfakcji, **portjer lokalu pchnął go tak nieszczęśliwie, że upadając na kamienny chodnik rozbił sobie kolano.**

Po apt. Szczerbickim przesunął się przez salę w charakterze świadków **cały personel popularnego w Grudziądzu kabaretu.**

Prokurator Groniecki w swem przemówieniu końcowem zażądał dla podsądnego surowej kary za spowodowanie przewlekłego kalectwa apt. Szczerbickiego, który do dzisiejszego dnia (zajście miało miejsce w nocy 1 listopada ub. r.) jest kulawy. W ostatniem słowie podsądny, portjer kabaretu **Br. Goździkowski** prosił o uniewinnienie. Apt. Szczerbicki **uderzył go najpierw** i dlatego wypchnął go na ulicę.

Po naradzie sąd skazał Goździkowskiego na **dwa lata więzienia z art. 235 k. k.,** darowując połowę kary na podstawie amnestji.

Francuskie troski.

(Ciąg dalszy).

Wracając teraz do Francji, wypada nam jeszcze omówić skutki **wywiadu Hitlera na łamach „Paris Midi“.** Mimo całej jego serdeczności nie wywarł on żadnego wrażenia. Francja, świeżo związana z Sowietami, nie może wracać na linję polityki Brianda, która szukała wyjścia z Rapallo przez porozumienie się z Niemcami. I kto wie, czy Hitler, udzielając swego wywiadu, nie chciał ustrzelić dwóch zajęcy za jednym zamachem: Przeszkodzić ratyfikacji paktu sowieckiego, a jeśli się to nie uda, móc wykazać całemu światu jak wielkie jest umiłowanie pokoju ze strony Niemiec i jak namiętne są oferty pokojowe Berlina. **Odrzucenie tych ofert spadnie na głowę Francji i rozwiąże ręce Niemcom.**

Mimo tego, że Francja uratowała obecnie Europę od Rapalla — nie można zamykać oczu na niebezpieczeństwa nowego sojuszu. Sowiety, wzmocnione przez koalicję, mogą pójść na linję awanturniczej polityki. Mają teraz otwartą drogę do agitacji we Francji i mogą mieć nadzieję, że w razie przyszłej wojny ich propaganda będzie mogła być skuteczną na wszystkich frontach i we wszystkich armjach. **Dać im to może zwycięstwo nawet w razie przegranej!!!**

Francuskie troski — są troskami całej Europy. Każde wyjście jest złe, bo w polityce, którą się uprawia, króluje tylko straszliwy egoizm u posiadających i żądza łupu u nieposiadających. Czy w takich warunkach mogą istnieć **inne sojusze, jak tylko wiodące do nieszczęścia?**

St. Strąbski.

Z kraju.

Komisja do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Na podstawie uchwały rady ministrów o powołaniu komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, p. premjer Kościałkowski mianował skład komisji w ilości 32 osób z dr. Wł. Byrką jako przewodniczącym na czele. Do komisji należą pp.: były poseł Tebinka z Pomorza, Kazimierz Rothert, współwłaściciel firmy maklerskiej w Gdyni i Leon Domański, prezes związku eskporterów zboża w Poznaniu. (Szkoda, że nie powołano żadnego z tutejszych przemysłowców drzewnych. — Uwaga red.).

Awanse urzędnicze. P. premjer Kościałkowski zarządził dokonanie z dniem 1 marca rb. awansów we wszystkich działach administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych. Awanse te obejmują około 10.500 osób. Do V. grupy uposażenia awansowano m. in. Maksymowicza Stanisława, naczelnego inspektora ceł w Gdańsku, Poznańskiego Józefa, naczelnika Urzędu Marynarki Handlowej w Gdyni, Wernera Jana, naczelnika administracji miar w Poznaniu i Glinieckiego Stefana, wizytatora i p. o. naczelnika wydziału w K. O. S. w Poznaniu.

Przeszło 42.000 robotników zatrudniają roboty komunikacyjne. Stan zatrudnienia robotników przy robotach drogowych i wodnokomunikacyjnych w dniu 1 lutego wynosił 42.295 robotników, w tem z tytułu świadczeń 5.345, opłaconych gotówką i zbożem (mąka) 36 950 robotników, z pośród których było zatrudnionych na drogach państwowych 16.440, samorządowych 13.337 i wodno-komunikacyjnych 7.163 robotników.

Drobne wiadomości.

— **Z okazji otwarcia międzynarodowych targów wiosennych w Lipsku** oddano do publicznego użytku pierwsze w Niemczech połączenia telefoniczno-telewizyjne pomiędzy Berlinem a Lipskiem.

— **Hiszpańska rada ministrów** postanowiła powołać 5300 nowych nauczycieli i nauczycielek i zastąpić wszystkich duchownych, zajmujących się nauczaniem przez osoby świeckie.

— **W bieżącym roku** przypada 80-ta rocznica osiedlenia się pierwszych Polaków w stanie Wisconsin w Ameryce. Do najstarszych osad należy tam — Kraków.

— **Pewien młody robotnik w Frankfurcie** został skazany na 6 tygodni więzienia za to, że podczas uroczystości państwowych miał na sobie jaskrawo czerwony krawat...

— **Koronacja króla Edwarda VIII-go** odbędzie się w czerwcu 1937 roku. Podobno 150 maharadżów hinduskich zamierza przybyć do Londynu na uroczystości.

— **Podczas koncertu Bronisława Hubermana** w Nowym Jorku złodziej zakradł się do pokoju artysty i skradł mu skrzypce Stradivariusa wartości 400 tysięcy dolarów. Skrzypce były ubezpieczone.

— **Po raz pierwszy w historji religji muzułmańskiej** użyto 4 samolotów w celu przewiezienia pielgrzymów z Egiptu do Mekki.

GDYNIA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Tragiczka Elżbieta Bergner w porywającym filmie **„Nie odchodź odemnie“.** Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Samborski, Znicz, Bogda, Malicka i Ćwiklińska w najnowszym polskim filmie **„Pan Twardowski“.** Tygodniki.

LIDO: Operetka Jana Straussa **„Baron cygański“.** W rolach głównych Hanusią Knotek i Adolf Wohlbrück. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Największy film wojenny świata **„Bohaterski fort Doaumont“.** Nadprogram.

NADMORSKIE: Wspaniały podwójny program: **„Bunt zwierząt“** z Noah Beery i **„Miraże szczęścia“.**

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

— **W czwartą rocznicę śmierci** nieodżałowanej pamięci kapłana-bohatera, patrjoty, niestrudzonego bojownika o niepodległość i wielkość ojczyzny, b. legjonisty, śp. biskupa Władysława Bandurskiego odbędzie się dnia 6 marca br. o godz. 9.30 w kościele Serca Jezusowego w Gdyni nabożeństwo żałobne, na które zapraszają Związek Legjonistów Polskich, oddział morski w Gdyni i Koło powiatowe Związku Peowiaków w Gdyni.

— **Ciekawy wykład dla pań.** Dnia 5 bm. o godz. 18 w lokalu Związku Legjonistów przy ulicy Śląskiej 54 odbędzie się zebranie informacyjne Koła Pań przy Związku Legjonistów, podczas którego p. dr. Kączkowska wygłosi referat pt. „Nerwowość u dzieci“.

— **Zebranie miesięczne Zw. Powstańców Śląskich, grupa Gdynia** odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 19 w sali p. Wojewskiej („Pod Dębem“). Obecność wszystkich członków konieczna.

Czyje płaszcze? W komisarjacie głównym przy ul. Mościckich znajdują się 2 płaszcze damskie nowe, koloru szarego, do odebrania, które zostały zatrzymane znanemu policji Reinholdowi Frankowi, w chwili gdy usiłował je sprzedać. Właściciele mogą zgłaszać się w komisarjacie głównym P. P.

Skradziona margaryna. Zgłoszono w policji kradzież 2 skrzyń tłuszczu jadalnego i 2 skrzyń margaryny, z magazynu firmy „Transport“ w Gdyni. Ostrzega się przed nabyciem.

Komunikat policyjny. Zatrzymano Benjamina Königa, lat 31, urzędnika prywatnego, pełniącego funkcję sekretarza Związku Wagowych i Talimanów Portowych, pod zarzutem oszustwa, którego dopuszczał się w ten sposób, że pobierał od różnych osób kaucję i zaliczki na wyrobienie posad w różnych instytucjach publicznych w Gdyni. Dla łatwiejszego dokonywania oszustwa König posługiwał się na pobrane pieniądze pokwitowaniami z pieczęcią „Związku“, aby w ten sposób odwrócić uwagę poszczególnych osób i upewnić ich w przekonaniu że działa legalnie. König będąc inkasentem automatów higjenicznych, znajdujących się w lokalach publicznych, dawał ogłoszenia w prasie, że potrzebuje inkasenta, reklamując się jako przedstawiciel tych automatów i w ten sposób przyjął trzech ludzi na jedną i tą samą posadę, od których pobrał kaucji w wysokości od 150 do 360 zł, którą to kaucję sobie przywłaszczył, a posady im nie udzielił. König znany jest tut. policji i karany. Przekazano go do dyspozycji Sądu.

Inwestycje portowe na wybrzeżu dla rybołówstwa.

W ubiegłych latach wykonane zostały na wybrzeżu różne inwestycje portowe dla użytku rybaków, a mianowicie: Wybudowano nowy port w Jastarni, dokonano znacznej rozbudowy portu rybackiego na Helu, a obecnie przystępuje się do budowy nowego portu rybackiego od strony wielkiego morza w Wielkiej Wsi. Oprócz tego w bieżącym roku dokonane zostaną naprawy w zniszczonym porcie w Pucku, dalej w celu udogodnienia żeglugi dla kutrów rybackich do Kuźnicy przewidywane jest ustawienie znaków nawigacyjnych, brzegowych i wodnych oraz ponowne przeczyszczenie kanału dojazdowego do Kuźnicy. Budowa schroniska dla kutrów rybackich w Kuźnicy nasuwa znaczne trudności ze względu na szeroko rozciągające się dookoła mielizny, wymagające kosztownych robót czerpalnych jak również z uwagi na niebezpieczeństwo zniszczenia budowli portowych przez lody. Sprawa wykonania dalszych inwestycyj portowych dla rybołówstwa na wybrzeżu może być aktualna dopiero po ukończeniu rozbudowy portu w Wielkiej Wsi.

Jakiem będzie nowe pokolenie prawdziwych Gdynian.

Poza nielicznie już stosunkowo reprezentowanymi w Gdyni **Kaszubami,** większość ludności, to **element napływowy z całej Polski.** Gdynia jest jedynem miastem w Polsce, gdzie pojęcie dzielnicowości utraciło prawie całkowicie swą siłę, szczególnie jeśli chodzi o sfery mniej zamożne. Ma to kolosalne znaczenie na ułożenie się charakteru przyszłego pokolenia, na który nie powinien oddziaływać wpływ tej czy innej dzielnicy. Jeśli bowiem Wielkopolanie zatrzymają jeszcze przez długie lata cechy charakteru odziedziczonego po zaborcach, Małopolanie zostaną długo wierni duchowi przedwojennemu, a b. zabór rosyjski nie zapomni o tradycjach dawnej Rosji — to Gdynia ma największe szanse dania nam **nowego polskiego pokolenia.**

Trudne warunki pracy, konieczność ograniczenia do minimum potrzeb życiowych, przystosowanie się do nowego dziewiczego terenu i jego odrębnych warunków, to wszystko razem wpłynęło, że z jednej strony przybyły do Gdyni przeważnie jednostki zdrowe, młode i energiczne, z drugiej — potomstwo przybyszów wychowuje się również w warunkach hartujących i wolę i ciało. Gdynia wymaga ludzi młodych, zdrowych, energicznych i pracowitych. Pomimo jednak sprzyjających okoliczności wymienionych wyżej, które przyczynią się niewątpliwie korzystnie do powstania zdrowego fizycznie i moralne nowego pokolenia, należy przyłożyć wszelkich starań, aby ograniczyć ilość urodzin **dzieci dziedzicznie obciążonych,** zapewnić dzieciom bezrobotnych jak najlepsze warunki higjeny i konieczne warunki egzystencji i rozwoju.

Dowiedzione jest bowiem, **że im większe** bezrobocie, lub nędza, **tem większy przyrost** naturalny, **tem większa** ilość narodzin. Jeśli przytem zważymy, że według statystyk gdyńskich większość rodzin średnio i lepiej zaopatrzonych **ogranicza ilość potomstwa,** to dojdziemy do przekonania, iż największem staraniem należy otoczyć dzieci sfer najbiedniejszych i bezrobotnych w trosce o niedaleką nawet przyszłość.

Jest to zbyt poważne zagadnienie socjalne, abyśmy mogli je choć w części w naszych spostrzeżeniach omówić. Poruszyliśmy je jedynie ze względu na łączność pewną z tematem właściwym naszego artykułu, a mianowicie zagadnieniem eugeniki.

Jak wiadomo, w tej dziedzinie pracuje się już od szeregu lat, w opracowaniu są już odpowiednie ustawy, w praktyce była jednak Gdynia pozbawiona dotąd odpowiednio postawionej poradni eugenicznej.

Dopiero od niespełna dwóch tygodni, dzięki inicjatywie **Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni** i przy wydatnej pomocy Polskiego Towarzystwa Eugenicznego powstała w Gdyni **poradnia eugeniczna.**

Na wzór podobnych poradni w innych miastach zadaniem poradni gdyńskiej jest **czuwać nad zdrowiem fizycznem, moralnem i umysłowem kadydatów do stanu małżeńskiego,** by ustrzec ich przez to od wielu rozczarowań życiowych, a Gdyni przysparzać zdrowych i dzielnych obywateli.

Poradnia Eugeniczna walczy z chorobami zwyradniającemi jak choroby umysłowe, przewlekłe nałogi (alkoholizm, morfinizm i t. p.), choroby weneryczne i dziedziczne. Zakres działania Poradni obejmuje poradnictwo przedślubne i małżeńskie, poradnictwo w sprawach opieki nad dziećmi nieślubnemi, nad dziedzicznie obarczonymi i umysłowo upośledzonymi. Pracę swą Poradnia prowadzi przy współudziale **lekarzy-specjalistów** przychodni i **higjenistek.** Poradnia wydaje świadectwa zdrowia kandydatom do stanu małżeńskiego do użytku urzędu stanu cywilnego, oraz władz kościelnych.

Jasne jest, że działalność Poradni nie jest w stanie objąć całokształtu zagadnienia przyszłego pokolenia Gdynian, niemniej jednak praca jej odegra bardzo poważną rolę.

Po założeniu tej poradni powinne się znaleźć środki na założenie jak najliczniejszych **żłóbków dla dzieci niezamożnych i bezrobotnych.** Powinno się społeczeństwo zająć w większej mierze **dożywianiem dzieci i matek.**

Pamiętajmy bowiem o tem, że w naszych rękach leżą losy przyszłego pokolenia Gdynian, z którego chcemy być wszyscy dumni!

Kronika poznańska.

Pogrzeb senjora dziennikarzy wlkp. śp. Dyonizego Królikowskiego

odbył się w poniedziałek na cmentarzu kościoła kolegjackiego przy ul. Bukowskiej. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Cieszyński w asyście ks. kanonika Szrajbrowskiego. W pogrzebie wzięli udział wszyscy przedstawiciele świata dziennikarskiego z prezesem red. Jarochowskim na czele, członkowie Związku Literatów z prezesem dr. Kosidowskim, członkowie zarządów **Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego, Stow. Polsko-Czeskiego** i in. Nie brakło także bardzo wiele osób z prowincji, ludzi sędziwych, którzy niegdyś przed wojną współpracowali ze Zmarłym. Nad otwartym grobem przemówił ks. rektor Cieszyński, podkreślając kryształowy charakter Zmarłego, Jego **niezwykłą popularność w całej Słowiańszczyźnie,** dla której oddał najlepszą sześć swojego żywota. Pienia żałobne wykonał chór męski „Arion“ pod batutą dyr. Klichowskiego.

(Od siebie dodajemy, że śp. Dyonizy Królikowski za młodu był nauczycielem w szkole ludowej w **Zielonejgórze w powiecie wyrzyskim.** Następnie pracował w redakcji poznańskiego **„Orędownika“** (za czasów śp. Romana Szymańskiego), gdzie był starszym kolegą dwóch młodych praktykantów: **red. Jana Teski i red. Tadeusza Powidzkiego.** Zmarły władał prawie wszystkiemi językami europejskiemi i znał wszystkie narzecza słowiańskie. W czasie wojny bałkańskiej był korespondentem wojennym prasy wiedeńskiej i polskiej. — Przyp. red.).

Przed wyborami do Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Poznańskiego. W ub. niedzielę jako w ostatni dzień składania list wyborczych do Bratniej Pomocy, złożono aż cztery listy. Pierwsza to lista Narodowego Komitetu Samopomocowego (Str. Nar.), druga — młodzieży demokratycznej, trzecia — Legjonu Młodych, a czwarta — kół prowincjonalnych z Akad. Kołem Pomorzan na czele. Przedsmakiem walki, jaka się niebawem wśród młodzieży akademickiej rozegra, to walne zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy. Przewodniczącym walnego zebrania obrany został kandydat „narodowców“ p. W. Namysł, który uzyskał 275 głosów. Kontrkandydatem, wysuniętym ze strony „sanacji“, był p. J. Szłapczyński, który uzyskał tylko 54 głosy. W ciągu obrad uchwalono m. in. rezolucje, domagające się ograniczenia przyjmowania słuchaczów młodzieży żydowskiej oraz zawieszenia w kilku salach wykładowych znaku Krzyża św.

Samobójstwo służącej. W mieszkaniu przy ul. Cieszkowskiego 6 znaleziono zwłoki służącej, 34-letniej Magdaleny Dering. Jak stwierdzono, służąca odebrała sobie życie przy pomocy gazu świetlnego.

Niezwykła uroczystość odbyła się w więzieniu karnem przy ul. Młyńskiej na zakończenie rekolekcyj wielkopostnych. W obecności J. E. ks. biskupa Dymka i duchowieństwa parafji św. Wojciecha odprawiona została w kaplicy więziennej msza św., podczas której więźniowie przystąpili do wielkanocnej komunji św. Kilku więźniów przystąpiło do sakramentu bierzmowania.

Śmiertelny upadek z roweru. Na publicznej drodze pod Kępnem wydarzył się wstrząsający wypadek. Jadący na rowerze w stronę Podzamcza Stanisław Kaczmarek wskutek wybojów na drodze upadł na jezdnię i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwego z robitą czaszką znalazł przejeżdżający handlarz z Kępna.

Jeszcze o akwizycji dla portu gdańskiego.

Niedawno pisaliśmy, że Gdańsk korzystając z równouprawnienia z Gdynią, oraz z wszelkich jej zdobyczy na polu przyciągania nowych ładunków i statków sam jest abolutnie pasywny i zbyt często poprostu pasorzytuje na nas.

Obecnie ze strony miarodajnej i fachowej otrzymujemy w związku z naszą natatką szereg uwag w powyższej sprawie, które dadzą się skonkretyzować w sposób następujący.

Nagły wzrost obrotów portu gdańskiego zawdzięczyć należy polskiemu zapleczu, gdyż jak wykazuje statystyka, port ten w okresie przedwojennym nie odgrywał żadnej poważnej roli. Wzrost obrotów następował nawet bez zbytniego wysiłku przedsiębiorstw spedytorskich i maklerskich, bez wzmożonej propagandy Rady Portu i t. p. Przez szereg lat trwający stan ten sprowadził czynności maklerskie w większej ilości wypadków do wykonywania tylko samych czynności branżowych z pominięciem akwizycji.

Przeważna ilość firm gdańskich, to stare zasiedziałe przedsiębiorstwa o dużej tradycji, która w odleglejszych czasach wystarczała dla przyciągania klienteli.

Położenie podobnych firm w Gdyni było znacznie trudniejsze. Musiały się one zaprowadzić, musiały trafić do klienta, zachęcić go i zdobyć dla siebie. W wyniku jednak, pomimo nawet względnie skromnych obrotów, przedsiębiorstwa gdyńskie tak maklerskie, jak spedycyjne są dziś bardziej żywotne. Słuszność naszych uwag może potwierdzić fakt, że jedno z polskich przedsiębiorstw maklerskich powstałych niedawno w Gdańsku potrafiło w krótkim okresie czasu wybić się na czołowe miejsce.

Jeśli chodzi o spedytorów gdańskich, to najchętniej używanym przez ich sposobem zdobywania klienta, jest wykorzystywanie niższych od Gdyni stawek. Nie możemy tu mieć do gdańszczan pretensji, Gdynia może i powinna z nimi konkurować.

Uważamy jednak, reasumując nasze uwagi, że gdy Gdynia w roli akwizytora obu portów czyni wiele wysiłku, możemy wymagać od gdańskich przedsiębiorstw maklerskich i spedycyjnych, a przedewszystkiem od Rady Portu, również pracy akwizycyjnej i odpowiedniej propagandy obu portów polskich, gdyż Gdańsk, tylko jako port polski ma szanse podniesienia swych obrotów. Ostatnia polityka Rzeszy, która tym razem pomiją wyraźnie interesy Gdańska winna wpłynąć na otrzeźwienie umysłów gdańskich i wskazać, że najlepsza polityka partyjna nic nie poradzi, gdy niema podstaw gospodarczych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 marca 1936 roku.

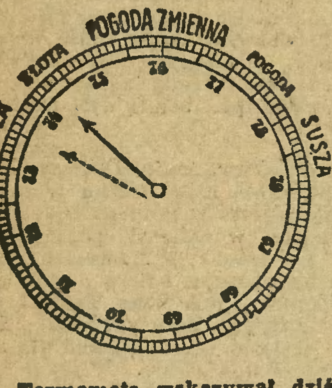
KALENDARZYK.

Dziś: Kunegundy ces.
Jutro: Kazimierza Królewicza
Wschód słońca o godzinie 6.45.
Zachód słońca o godzinie 17.41.

Stan pogody.

CIEPŁO I POGODNIE.

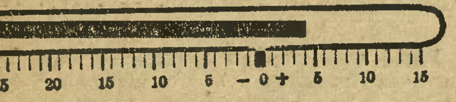
Wczoraj po południu trwała na ziemiach polskich pogoda chmurna z rozpogodzeniami i stosunkowo ciepła. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 11 st. w Krakowie, 10 w Warszawie, 9 w Łodzi, 8 w Zakopanem, 5 w Grudziądzu, 4 w Bydgoszczy, 3 w Toruniu, 1 w Poznaniu i —2 na Hali Gąsienicowej. Dziś w Bydgoszczy ciepło i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Po chmurnym i mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą miejscami przymrozki, dniem ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10

→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—8 marca 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 39 94.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 31 91.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„WICEK I WACEK" DLA BEZROBOTNYCH!

Dziś, we wtorek o godz. 16-tej po cenach groszowych nieodwołalnie ostatni raz w sezonie radosna i pogodna komedja Z. Przybylskiego **„WICEK I WACEK".** Cały zespół daje prawdziwy koncert gry aktorskiej. Na czele dyr. Stoma w roli Klepackiego stwarza istne arcydzieło kunsztu aktorskiego. Całkowity dochód przeznaczyła dyrekcja teatru na rzecz Tygodnia dla Bezrobotnych. Spodziewać się należy, że zarówno pogodny, wesoły i rdzennie polski utwór, jak też minimalne ceny, wreszcie szlachetny cel jaki przyświeca temu widowisku, zgromadzą liczne zastępy widzów. Pozostałe bilety w kasie teatru.

— **Przedstawienia LOPP'u mają już ustaloną renomę.** Obwód miejski L. O. P. P. komunikuje, że zakupił na dzień 10 i 11 bm. dwa tanie przedstawienia teatralne „Orfeusz w piekle". Bilety za zniżoną opłatą w cenie od 10 gr do 2 zł nabywać można codziennie począwszy od dnia 4 bm. w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego 5-7, tel. 36-70 w godz. od 10—15 i w niedzielę od 12—13,30.

— **Stowarzyszenie Weteranów b. armji polskiej we Francji** miało w Bydgoszczy roczne walne zebranie przy udziale delegata zarządu głównego p. Uhma z Warszawy, który przedstawił zebranym sprawę odznaczeń oraz weryfikacji. Placówka bydgoska powiększyła się w roku sprawozdawczym o 51 członków. Stan kasy 44 zł. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowych władz, w skład których weszli pp.: W. Mrugasiewicz — prezes, W. Bartnicki — wiceprezes, J. Potasznik — sekretarz, S. Kamassa — skarbnik oraz członkowie zarządu: A. Olszewski, M. Sarbinowski i St. Kulik. Placówka ma 14 bezrobotnych członków.

Bydgoszcz czy żyd-goszcz?

Fali antyżydowskiej żaden rząd nie powstrzyma, — chyba ją skieruje w właściwe łożysko.

Z walnego zebrania członków Ch. D. koła „Śródmieście".

Bydgoszcz, 3 marca. Cykl tegorocznych walnych zebrań kół lokalnych stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji zamknęło koło „Śródmieście", do którego należą drobni przemysłowcy, różni profesjonaliści i przedstawiciele wolnych zawodów. Walnemu zebraniu, na życzenie licznie zebranych członków, przewodniczył **red. Nowakowski,** — sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym wygłosił prezes koła **p. Balwiński** — radny miejski. Sprawozdanie to uzupełnili sekretarz **p. Górski** i skarbnik **p. Pośpiech.** Koło liczy obecnie **105 członków,** — zebrania odbywa co miesiąc w lokalu „Pod Lwem". Przewodniczący komisji rewizyjnej p. **dyr. Żewicki** zaświadczył zgodność ksiąg kasowych z rachunkami i pochwalił wzorową gospodarkę finansową koła — wnosząc jednocześnie o **absolutorjum dla zarządu,** co też uchwalono jednomyślnie. W dowód uznania i zaufania wybrano zarząd w dotychczasowym jego składzie: **Ignacy Balwiński — prezes,** Balcerowicz — wiceprezes, Górski — sekretarz, Chraplewski — zast. sekretarza, Pośpiech — skarbnik, Piotr Godek i Lipiński — ławnicy. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. dyr. Żewickiego i Sroczyńskiego oraz p. Teodzieckiego.

W drugiej części zebrania, które odbyło się pod przewodnictwem p. Balwińskiego, uważnie wysłuchano dłuższego referatu p. **redaktora Jana Teski — o kwestji żydowskiej,** jako najbardziej w tej chwili obchodzącej cały naród polski. Szanowny referent podszedł do tematu rzeczowo, bez demagogji, — wykazując, że fali antyżydowskiej powstrzymać dziś nie można, jedynie należy skierować ją w właściwe łożysko. Żydzi w Polsce nie powinni się rozpychać arogancko ani odbierać gospodarzom tej ziemi, narodowi polskiemu, możności egzystencji. Według ostatniej statystyki, udział żydów w handlu ogólnym w Polsce wynosi 72 procent (w handlu drzewem 93, w handlu zbożem 74, w bankach 80%), w rzemiośle 52%. We Lwowie i Krakowie własność miejska, kamienice i place budowlane w 80% należą do żydów. Izby Handlowe w Polsce wykazują 85% żydów, Izby Lekarskie 67, Izby Adwokackie 60%. Uniwersytety polskie zażydzone są w 30 procentach, chociaż ludność żydowska wynosi niecałe 11% ogółu mieszkańców kraju. Najgorzej wygląda w dziedzinie pokrewnej — oświatowej. Udział żydów w wydawnictwach prasowych wynosi 70%, w księgarniach nakładowych 60%, w kinematografach 90%. **„Nie będzie w Polsce tak długo dobrze, jak długo panoszyć się będą żydzi!"** — ostrzegał red. Teska, zalecając nie rozbój, lecz rozwój życia ekonomicznego, to jest **rozumną akcję antysemicką,** opartą na uświadomieniu mas w tym kierunku, że **żydzi wszędzie są czynnikiem rozkładowym.** I jeżeli dzisiaj zwarta opinja publiczna domaga się zakazu uboju rytualnego zwierząt, to niebawem domagać się będzie od rządu **zakazu „uboju dusz chrześcijańskich"** przez żydów jawnych i zakapturzonych. Kto zaś śmie głosić o żydowskich „niepodległościowcach", temu trzeba przypomnieć, że w roku 1908 **asesor Jaffé z Poznania wydał niemiecką broszurę żądającą wywłaszczenia Polaków,** i dalej, że wśród 328 szpiegów i zdrajców rozstrzelanych w czasie wojny 1920 roku było **325 żydów!**

Dyskusja nad interesującym referatem była żywa. Przemawiali pp. **dr. Soboczyński, Jan Cywiński, Kurdelski** i inni działacze, wskazując między innemi na daleki zasięg żydostwa, które na jednej ulicy (Długiej) w Bydgoszczy posiada obecnie **67 sklepów.** Jeżeli nie położymy tamy inwazji, synowie nasi służyć będą narodowi „wybranemu" za parobków a dziewczęta niańczyć będą żydowskie bachory...

Bydgoszcz zamieni się z czasem na **Żydgoszcz.** Czy pozwolimy?!

Chile wydało znaczki pocztowe



z których dochód przeznacza się na cele wyjazdu ekipy reprezentacyjnej na Olimpjadę do Berlina.

Aktualja wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

...iżby sąsiad radość miał.

Taka nasza polityka
(Utykała i utyka):
Nie potrzeba samochodów.
Dosyć benzynowych smrodów.
Samochód — to luksus jest.
Nie stać nas na taki gest!
Nam wystarczy koni „para",
„Hulajnogów" szybkich chmara!
Na podwoziu Forda — wóz
Też przyprawić może guz!
Zresztą — koń żyć także chce
(Bez motoru nie jest źle).
Był już Rzym i Egipt był:
Aut nie było — każdy żył.
Więc wprowadzać „inowacje"?
Jakie są ku temu racje?!
Ministerstwa u nas są,
Co miast auta — konia chcą.
Więc niech ministerstwa te
(lub urzędy — jak kto chce)
Przyjmą dyplom „dojrzałości"
Na szczytowej znak mądrości.
— — — — — — — —
U nas taka jest zasada:
Przyjdzie czas — a będzie rada.

Edmund K.

Koncert-poranek.

Na rzecz „Komitetu opieki nad grobami poległych żołnierzy polskich w Bydgoszczy" odbył się w ub. niedzielę w Teatrze Miejskim poranek muzyczny w wykonaniu miejscowych sił artystycznych. W pierwszej części koncertu wystąpili popularni na naszym terenie artyści, profesorowie Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego pp. **F. Krysiewiczowa** (śpiew) i **E. Rösler** (fortepian). Choć wartości odtwórcze tych artystów są społeczeństwu naszemu znane i były już na tem miejscu niejednokrotnie podkreślane, to jednak trudno i tym razem nie wyrazić słów uznania, w szczególności dla sztuki Krysiewiczowej, która (po zbyt długiej przerwie) zademonstrowała śpiew o najwyższych wartościach, opartych o głęboką muzykalność i techniczną perfekcję.

Część drugą wypełniły produkcje chóru kolejarzy **„Hasło"**, występującego pod dyrekcją p. **Cz. Kabacińskiego** oraz **orkiestry dętej 62 pp. Wlkp.** pod kierownictwem **kplm. por. Grabowskiego.** „Hasło" jest zespołem o dość wyrównanym i świeżym materjale głosowym, gwarantującym mu dalszy rozwój; pod względem intonacyjnym brzmiał naogół pewnie i wykazał dużą elastyczność dynamiczną. Mimo niedających się zaprzeczyć wartości, nie wydaje mi się jednak, by „Hasło" stanęło już u kresu możliwości.

Znana zespołowa wartość orkiestry 62 pp. wystąpiła w całej pełni na tle trudnych technicznie utworów, wymagających od wykonawców dużej biegłości i zespołowej dyscypliny. Orkiestra dała ponowny dowód swej sprawności i wartości reprodukcyjnej, świadczącej o poważnej i sumiennej pracy jej kierownika.

(ar.)

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Orfeusz w Piekle".

Operetka J. Offenbacha. Kapelmistrz: J. Sillich, reżyser: M. Dowmunt.

Wiekowa blisko rywalizacja francuskiej opery komicznej z wielką, sztucznie napuszoną operą nadwerężyła gust paryskiej publiczności, a kompozytorów pogrążyła w gorączce upartej gonitwy za oryginalnością i poklaskiem tłumów. Publiczność nudziła się szybko i trzeba było obok talentu niemałej pomysłowości i niemal kupieckiego nawet sprytu, by zaspokoić jej nienasycony apetyt. W miejsce fałszywego patosu wielkiej opery w stylu Meyerbeera, zjawia się szczery bezpośredni liryzm Thomasa, Gounoda i Bizeta. Niezdolną do dalszego rozwoju operę „comique" zastępuje nowa o rozrywkowym charakterze forma muzyki dramatycznej: operetka. Na horyzoncie muzycznym Paryża zjawia się talent nieprzeciętnej miary, bystry obserwator i znawca stosunków, panujących w społeczeństwie paryskiem z czasów drugiego cesarstwa, człowiek o zaostrzonem wyczuciu życiowej rzeczywistości — Jakób Offenbach (1819—1880), twórca nowoczesnej operetki. Znał on upodobania i słabostki francuskiej publiczności, wiedział, jaką przynętą można ją przyciągnąć do teatru. W kontrakcie ze świetnymi librecistami, sam zresztą obdarzony nieomylnem wyczuciem sceny, tworzył „en masse" dziesiątki drobnych, najczęściej jednoaktowych komedyj muzycznych, w których drwił nielitościwie z przywar paryskiego społeczeństwa, obnażał wady i śmiesznostki, smagał satyrę i ironję, robiąc to przytem w formie tak inteligentnej i dowcipnej, że publiczność bez szemrania, ba nawet z entuzjazmem poddawała się tej oryginalnej chłoście. Do świetnych, przejrzyście skonstruowanych tekstów dorabiał muzykę żywą, powiewną, pełną rytmicznej świeżości i melodyjnego bogactwa. W osiemdziesiąt blisko lat od chwili powstania zachowała muzyka „Orfeusza" tyle istotnie wartościowych pierwiastków, że porównanie jej z nowoczesnemi formami operetkowej sztuki, zawsze jeszcze wypaść musi na jej korzyść. Uwertura „Orfeusza" (doskonale przez orkiestrę wykonana), jest zawsze jeszcze utworem, który znaleźć się może w programie każdego koncertu, o niezbyt wygórowanych aspiracjach.

Treścią operetki jest sparodjowana historja miłosna mitologicznej pary małżeńskiej Orfeusza i Eurydyki. W koncepcji librecisty, opiewana w stylu poważnych operetek (Peri, Monteverdi, Gluck) przykładowa miłość tej pary, zamienia się we wzajemną nienawiść i upartą dążność do rozwodu. Orfeusz (dyrektor konserwatorjum) romansuje z pasterką, Eurydyka zaś zdradza męża z przemienionym w fabrykanta miodu bogiem piekła — Plutonem. Uczciwemu rozejściu się stoi na przeszkodzie opinja publiczna, która pogróżkami zmusza Orfeusza do trwania na niewygodnym małżeńskim posterunku. Pluton porywa wreszcie Eurydykę, interwenjuje Jowisz, na olimpie wielkie poruszenie, groźny, a kochliwy Jowisz zkolei poddaje się czarowi urody Eurydyki, naprężenie wzrasta do rozmiarów olimpijskiej rewolucji, wreszcie władca bogów rozstrzyga podstępnie sprawę na swoją korzyść, ku nietajonej radości Orfeusza, który wraca na ziemię — nareszcie wolny! Poprzez olimpijską akcję przeziera tu i owdzie ostrze satyry, która zachowała swą aktualność również w stosunku do dzisiejszej rzeczywistości.

Wykonanie operetki na naszej scenie wypadło pod każdym względem imponująco. Znać było pietyzm dla wartości utworu, entuzjazm pracy i koordynację wysiłków. Kapelmistrz J. Sillich wykazał świetne opanowanie partytury (dyrygował z pamięci) wnikliwe wyczucie charakteru i nastroju francuskiej muzyki, wydobywając na wierzch wszystkie te elementy, które na podkreślenie zasługują. Powiększona w kwintecie orkiestra miała brzmienie wyrównane, osiągając chwilami poziom, dotychczas nienotowany. Rolę Eurydyki grała Szretterówna; tym razem „grała" ją dosłownie, to znaczy, że pod względem aktorskim nastąpiła u niej wyczekiwana poprawa. Nie było już gry „obok" śpiewu, lecz jedno i drugie zespoliło się w organiczną całość. Z nastręczającej miejscami duże trudności aktorskie roli (scena pantomiczna w obrazie I-szym), artystka wywiązała się tym razem bez zarzutu, dając podstawę do przypuszczenia, że jej początkowe w tym zakresie niepowodzenie należy już do przeszłości. Pod względem wokalnym dała Szretterówna nowy dowód dużej kultury, dobrej szkoły i giętkiego z natury głosu. Liczne w operetce partje wokalne zmusiły dyrekcję do dokooptowania dwóch nowych sił: Hermanową (opinja publiczna), która nie wydawała się głosowo dobrze dysponowana oraz Stajewską w roli Wenery. Rozkosznego Kupidynka grała Fontanówna, poza nią wystąpiły w rolach innych olimpijskich znakomitości: Podgórska (Junona) i Kałczanka (Diana). Rolę tytułową kreuje Rychter, wywiązując się z zadania poprawnie, tak w śpiewie, jak i grze aktorskiej. Groteskową postać gromowładnego Jowisza odtworzył wspaniale Petecki; niemniej udany jest występ Rewkowskiego w roli Plutona. Na wyróżnienie zasługuje krótki występ wokalny Ziemskiego (Mars); aktor ten posiada pierwszorzędny materjał głosowy (bas), który należałoby otoczyć troskliwą opieką. Dowmunt gra rolę Styxa, wiernego sługi króla piekła i wielkiego zarazem opoja. Jego praca reżyserska wykazuje dużą planowość i jednolitość koncepcji. Komplet olimpijskiego personelu uzupełnia, jak zwykle doskonały i zabawny Górowski (Merkury).

Hawryłkiewicz miał także duże pole do popisu; jego „olimp" jest niezawodnie jedną z najlepszych realizacyj dekoracyjnych naszej sceny. Dobry również dzień miała para baletowa Jedyńska — Fabian; kankan (obraz IV w piekle) odtańczony był z iście szatańską brawurą i temperamentem, przytem również pod względem kompozycyjnym przedstawiał się interesująco.

Przygotowana z wielkim nakładem pracy operetka zasługuje na największe poparcie; publiczności naszej nadarza się wyjątkowa sposobność, by dać dowód swego przywiązania do teatru i by wykazać, że rzetelna i celowa praca zespołu liczyć może zawsze na pełne uznanie.

Alf. Rösler.

Wielki zjazd delegatek Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet okręgu bydgoskiego.

(jh). Kryzys dotarł wszędzie, ogarnął całe społeczeństwo, przeniknął niemal każdą komórkę życia państwowego. Niema dziś jednostki, którejby nie dotknął obecny stan depresji moralnej i materjalnej. A jednak **nie można ciągle trwać w tym stanie, trzeba zebrać siły, skupić się i dalej walczyć o lepsze jutro,** jeżeli nie dla siebie, to w każdym razie dla dorastającej młodzieży, decydującej o przyszłości narodu polskiego.

To też obecnie więcej niż kiedykolwiek wymaga się tej siły moralnej od kobiety, żony, matki czy samodzielnie pracującej jednostki.

Skąd jednakże kobieta ma czerpać tyle siły? — zapyta niejedna. Na to pytanie znalazło odpowiedź kilkaset tysięcy Polek. Otóż takiem skupiskiem, dającem podporę w chwilach ciężkich, może być tylko **stowarzyszenie kobiece, oparte na zasadach katolickich.**

O sile towarzystw kobiecych świadczył wymownie

ZJAZD DELEGATEK KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET OKRĘGU BYDGOSKIEGO,

który odbył się w niedzielę, 1-go marca br. O godz. 8-ej rano odbyła się msza św. w kościele farnym, następnie o 9-tej śniadanie. O godz. 10-tej w salce Domu Katolickiego przy Farze prezeska Stowarzyszenia p. **dyr. Güntzlowa** zagaiła walne zebranie, witając przybyłych gości z p. **Sicińską z Poznania** na czele, przedstawicielkę „Dziennika Bydgoskiego“ oraz licznie reprezentowane delegacje oddziałów tut. okręgu.

W słowie wstępnem p. **dyr. Güntzlowa** scharakteryzowała w zarysie cele i zadania Stowarzyszenia, pracującego w duchu idei Akcji Katolickiej, dzieląc ową pracę na dwa zasadnicze punkty: na pracę wewnętrzną, mającą za zadanie uświęcenie duszy, oraz na zewnętrzną. Pamięć zmarłych członkiń uczczono przez powstanie i krótką modlitwę. Na sekretarkę zebrania wybrano jednogłośnie p. **Piotrowską.** Po stwierdzeniu obecności delegatów poszczególnych oddziałów, sekretarka zdała szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności. Towarzystwo powiększa się corocznie. W r. 1934 liczyło 6 oddziałów, razem 742 członkiń, a **w roku 1935 już 14 oddziałów i około 1340 członkiń.** Prezeska p. **dyr. Güntzlowa** szczególną troską otacza oddziały, dbając o ich stały rozwój, gdyż — jak wynika ze sprawozdań — w ciągu roku odbyła **21 wizytacyj.** Obroty kasowe zamykają się saldem 196 zł 36 gr na rok obecny.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, w której m. in. zabrała głos p. **Sicińska** z Poznania, chwaląc ogromną żywotność bydgoskiego okręgu, udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Wyborów nowego kierownictwa nie dokonywano, wobec czego zarząd pozostał bez zmian. Wniosków też żadnych nie było. Z bardzo obszernego sprawozdania okręgu wynika m. in., że: **zebrań plenarnych odbyło 123,** kierownictwa 138, **referatów wygłoszono 140.** Poza wszystkiemi pracami określonemi statutem Stowarzyszenie brało udział we wszystkich pracach i zamierzeniach Akcji Katolickiej.

W dyskusji poruszono sprawę większej poczytności **gazet dla kobiet,** która ze względów czysto materjalnych jest dość utrudniona, oraz palącą kwestję staranniejszego doboru książek w bibljotekach i czytelniach.

Następnym punktem obrad był referat **ks. kan. Schulza** na temat: **„Chrystus uświęca rodzinę“.** Było to głębokie rozważanie o rodzinie, która jest coraz bardziej atakowaną. **Chrystus i rodzina — oto nierozerwalne czynniki, na których opierać się może tylko trwałość małżeństwa.** Czysto ideowy referat przyjęto w skupieniu.

Po 5-minutowej przerwie prezeska p. **dyr. Güntzlowa** przedstawiła szczegółowy program pracy na rok 1936, przewidujący wszystkie potrzeby duchowe i moralne kobiety katolickiej. Następnie p. Sicińska, generalna sekretarka Stowarzyszenia wygłosiła bardzo ciekawy i wyczerpujący referat, omawiający potrzeby zjazdów nietylko dla porządku ale i dla pokrzepienia ducha, gdyż każda z członkiń ma wówczas możność przekonania się o owocach pracy całorocznej. Dalej uzasadnia prelegentka potrzebę wykładów, które są jakoby praktycznem apostolstwem świeckiem kobiety. **W organizacjach musi panować karność,** która łączy oddziały z centralą.

W komunikatach zarządu ustalono termin rekolekcyj zamkniętych (od 13—16 VIII. b. r.). W maju projektuje się urządzenie wycieczki do Biskupina. Dyr. Güntzlowa jeszcze raz poruszyła sprawę wykładów dla matek dzieci, mających przystąpić do I Komunji św.

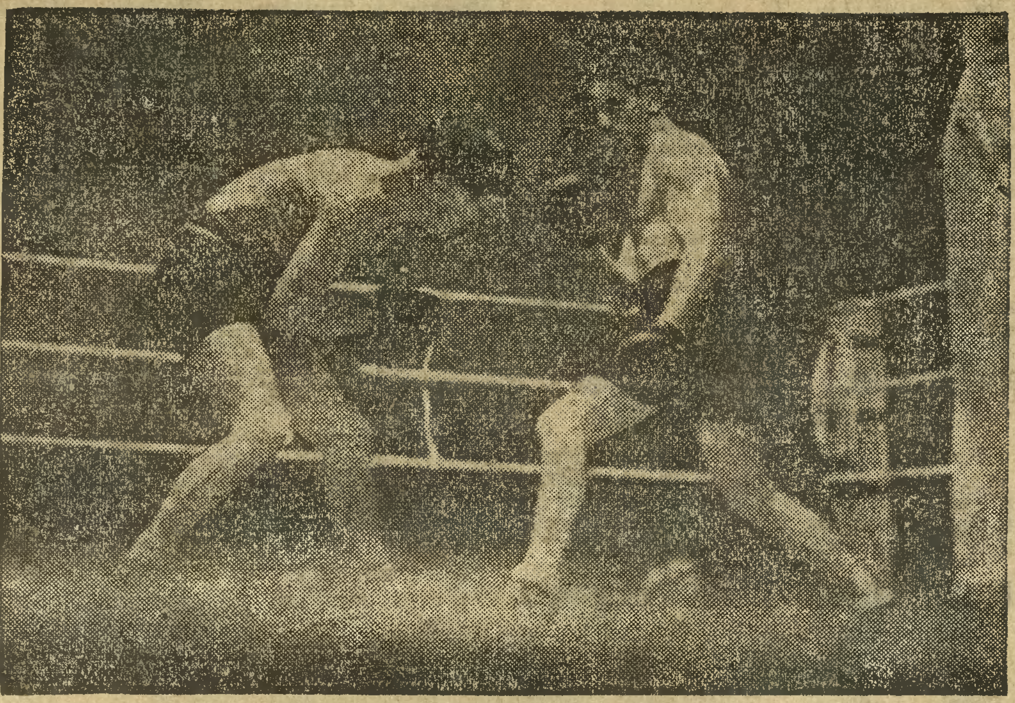
Po odczytaniu protokółu zebrania zabrał głos **ks. prof. Hanelt,** prosząc wszystkie matki o większą opiekę moralną nad dzieckiem. Do gorącej dyskusji doszło nad sprawą szkół koedukacyjnych, których w żadnem większem mieście poza Bydgoszczą już niema. Rodzice oraz całe społeczeństwo tutejsze winno gorąco przeciwstawić się temu stanowi rzeczy, który bynajmniej nie wychodzi młodzieży na dobre. Aby usunąć tę bolączkę Bydgoszczy i okolicy należy więcej współpracować z Kołami Rodzicielskiemi i prasą a sprawa napewno weźmie upragniony obrót. Niedawno miał miejsce w pewnej szkole bydgoskiej wypadek, że **przez 3 miesiące dzieci nie miały zupełnie wykładów religji.** — Do tego w żadnym razie kobiety-katoliczki dopuścić nie powinny. Dzieci w szkole muszą być wychowywane na dobrych **obywateli-katolików, przywiązanych i do wiary św. i do Ojczyzny.** Na powyższy apel wszystkie prezeski oddziałów przyrzekły natychmiastową akcję.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. **dyr. Güntzlowa** zamknęła zebranie.

Po uchwaleniu rezolucyj nastąpi obecnie ciężki okres wypełnienia przyrzeczeń, które bezwątpienia co do ostatniego punktu zostaną przez kobiety stowarzyszone w katolickich organizacjach wypełnione. Wszak tylko przez siłę i jedność dojść można do zrealizowania wszystkich planów i projektów.

SPORT

Eder bije Rotha.



W sensacyjnym meczu bokserskim w Berlinie mistrz świata Gustaw Eder pokonał na punkty po 12-rundowej walce Belga Gustawa Rotha.

BERLIN REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM.

Katowice. Drugi występ berlińskich hokeistów w Katowicach ze względu na niedzielną porażkę wywołał znacznie mniejsze zainteresowanie i zgromadził zaledwie około tysiąca widzów. Śląsk wystąpił tym razem w składzie osłabionym bez trójki krakowskiej, wywalczając mimo to **wynik nierozstrzygnięty 1:1.**

Obie bramki padły w ostatniej fazie gry. Prowadzenie zdobył Urdzoń ze Śląska, wyrównał w ostatniej minucie Jurkon z winy zresztą bramkarza polskiego.

Mecz toczył się w żywem tempie, przyczem Śląsk był nieco agresywniejszy. Niemniej wynik remisowy odzwierciedla prawdziwy stosunek sił.

MISTRZOWIE POLSKI W PING-PONGU.

Warszawa. Późnym wieczorem w niedzielę zakończone zostały w Warszawie **indywidualne mistrzostwa Polski w ping-pongu.** Tytuł mistrzowski zdobył **Gutek** z Tarnowa, który pokonał w finale Pompera 21:18 i 21:13, **Finkelsteina** 21:19 i 21:16 oraz **Jewkowicza** 21:14 i 21:11.

Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobył **Finkelstein** z Warszawy.

Na trzeciem miejscu sklasyfikował się **Jewkowicz** z Łodzi, na czwartem **Pomper** z Krakowa. Jak same nazwiska wskazują, jest to sport wybitnie mniejszościowy.

VON CRAMM ZWYCIĘŻA W MONTE CARLO.

Monte Carlo. W finale turnieju tennisowego panów, rozegranego w Monte Carlo, **von Cramm pokonał swego rodaka Henkla 4:6, 6:4, 7:5, 6:8, 7:5.**

STANY ZJEDNOCZONE POKONAŁY SZWAJCARJĘ.

Zurych. W Bazylei odbył się międzypaństwowy mecz w hokeju lodowym, w którym Stany Zjednoczone pokonały Szwajcarje 1:0.

„PUHAR DAVISA“ DLA ZAWODÓW TENNISOWYCH W HALI.

Berlin. Król Gustaw szwedzki, znany w świecie tennisowym jako **„Mister G.“,** ufundował **puhar przechodni dla zawodów tennisowych w hali.** Zawody będą się odbywały na wzór słynnego puharu Davisa. Udział będą mogły wziąć wszystkie państwa europejskie i zamorskie. Walki będą się odbywały w miesiącach od października do grudnia. Pierwszy finał ma się odbyć w Sztokholmie.

Z CYKLU „SKRAWKI“.

Einstein przed sądem czyli gra interesów.

— A więc pozwany nie chce zapłacić za tę encyklopedję? — zapytał sędzia.

— Wysoki sądzie — rzekł adwokat K. — mój klient nie uznaje pretensji powódki, primo ponieważ uzależnił zakupienie tej encyklopedji od zgody żony...

— Zwykle bywa przeciwnie — wtrąca przeciwny adwokat.

— A jednak to ważne i sprzedający agent wiedział o tem. A secundo — ponieważ ta encyklopedja niemiecka jest, delikatnie mówiąc, nie do użycia...

— Chodzi tu o t. zw. średnią encyklopedję Mayera, wychodzącą w Berlinie. —

— Tak, wysoki sądzie. Otóż ostatnie tomy tej encypklopedji są przez nowy reżim niemiecki zupełnie zniekształcone. Naprzykład o Einsteinie napisano tylko: „nie-aryjski uczony, którego teorja jest niezrozumiała“ — i nic więcej. O Spinozie ani słowa i t. p. Mój klient nie jest entuzjastą żydów, ale przecież taki Einstein lub Spinoza odegrali zbyt wielką rolę w dziejach myśli ludzkiej, aby o nich nic nie wiedzieć tylko dlatego, że są żydami...

— I to mówi b. prezes „Rozwoju“... — wtrącił ktoś z obecnych na sali adwokatów.

— Jakie dowody na to wszystko? — zapytał szczerze ubawiony sędzia.

— Encyklopedję możemy przedłożyć i pan sędzia sam stwierdzi, że jest nie do użycia. A na dowód, że mój klient uzależnił kupno od zgody żony, może zeznać agent, który encyklopedję sprzedawał...

— A któż sprzedawał tę odżydowioną encyklopedję?

— Jakub Stillwasser, zamieszkały w...

— To pewnie żyd?

— A tak, żyd.

Rozprawę cywilną na tle sporu wydawniczej firmy berlińskiej z odbiorcą polskim via pośrednik żydowski narazie odroczono...

Kolec.

Apel do lokatorów.

Wspierajcie bezrobotnych!

Zarząd Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski, stow. zarej. Oddział w Bydgoszczy (Sekretarjat, Długa 23, m. 4) zwraca się z gorącym apelem do wszystkich lokatorów, aby wzięli czynny udział w niesieniu pomocy bezrobotnym. Sposób będą mieli ofiarodawcy ułatwiony.

Właściciele nieruchomości posiadają bony lokalnego Komitetu Funduszu Pracy, wartości od 10 groszy do 2.— zł i ofiarują nabycie tych **bonów przy płaceniu komornego.**

Przekonani jesteśmy, że żaden z lokatorów nie uchyli się od spełnienia społecznego obowiązku i w ramach możliwości złoży ofiarę.

Więcej radości w życiu inteligencji...

Szczęśliwą inicjatywę miała znana firma Telefunken, umożliwiając szerokim sferom inteligencji pracującej nabywanie radjoodbiorników najlepszej klasy — Specjal, Ambasador i Uniphon na łatwe, dostępne raty miesięczne, poczynając od 20 złotych. Jeżeli się marzyło o posiadaniu aparatu, to po przesłuchaniu Telefunken, człowiek postanawiał: „tak, tylko taki aparat muszę kupić“. To postanowienie nie mogło być dotychczas urzeczywistnione, bo niełatwo było wyłożyć odrazu paręset złotych. Ale teraz, kiedy niezastąpiona przyjemność posiadania Telefunkena jest dostępna, w domach inteligencji zapanowała nowa epoka: instalowane masowo Telefunkeny umilają szare życie w sposób nie mający sobie równego! Większe firmy radjowe, sprzedające Telefunkeny, nie mogą poprostu nadążyć ze sprzedażą tych aparatów na dostępne raty. Pośpiech nabywców jest zrozumiały, gdyż przeznaczono na tę dogodną sprzedaż tylko ograniczoną ilość radjoodbiorników. To też warto się pośpieszyć!

Chrońmy się od zaziębienia.

Zaziębienie jest heroldem wyprzedzającym orszak groźnych schorzeń organów oddechowych. W czasach dzisiejszej zmiennej aury, zaziębienie drzemie i czyha na każdym kroku. Wystarczy wyjść z ciepłego pokoju na słotę, a zaziębienie już gotowe, a stąd jeden krok do chrypki, kaszlu, kataru oskrzeli, a nawet zapalenia płuc. To też należy chronić się zawczasu od zaziębienia dróg oddechowych, zażywając świetne w smaku i skuteczne w działaniu karmelki piersiowe z 3-ma jodłami. Wszędzie do nabycia.

Z rynku zegarmistrzowskiego.

Na tutejszym rynku cieszą się olbrzymiem powodzeniem i popularnością zegarki antymagnetyczne DOXA. „Antymagnetyczność“ wszelkiego kalibru i wszystkich typów zegarków „Doxa“ polega na sporządzeniu kotwicy i balansu, tj. części składowych zegarka z metalu berylium; przez wstawienie tych części z powyższego metalu do konstrukcji „Doxy“, staje się zegarek ten całkowicie antymagnetyczny i nie podlega bezwzględnie żadnym działaniom magnetycznym. Fabryka zegarków szwajcarskich „Doxa“, znana zaszczytnie od zgórą 50 lat, daje pełną gwarancję, iż wyroby tejże, wierne tradycji dobrego imienia i światowej sławy, także w dalszym ciągu zadowolą pod każdym względem kupujących. To też zegarek antymagnetyczny „Doxa“ staje się w naszym kraju coraz bardziej popularnym i nabiera cech wręcz synonimu „ludowego“ regulatora czasu.

Szczegóły zniszczenia armji abisyńskiej.

(Ciąg dalszy).

W Addis Abebie nie ogłoszono dotychczas urzędowo o zwycięstwie włoskiem w Tembienie, stolica niema narazie komunikacji z rozproszonemi armjami północnemi **i nie posiada urzędowych relacyj o bitwie.**

Armje rasa Kassa i Seyjuma malemi grupami, ścigane przez samoloty, cofają się w góry i wąwozy prowincji Semjen, na południo-zachód od Tembien. Wojska włoskie w zajętej prowincji **organizują nowe linje**, jednakże w różnych jaskiniach i wąwozach górskich Tembienu kryją się jeszcze wojownicy rasa Kassa.

O rasie Seyumie niema żadnych wiadomości od chwili, gdy na czele części swoich wojsk wycofał się z Abbi-Addis — głównego ośrodka prowincji Tembien. W każdym razie, jak donoszą źródła angielskie, ras Seyum z większością swoich wojsk zdołał uniknąć osaczenia przez wojska włoskie w Tembienie. Na odcinku Aksum samoloty włoskie bombardowały wczoraj kilka miejscowości na drodze do Gondaru, a mianowicie **stolicę Godzamu, najwidoczniej przygotowując drogę dla nowej ofenzywy.**

Z frontu południowego w ciągu dnia wczorajszego nie przyniósł wiadomości ani urzędowy komunikat włoski ani też inne źródła.

—::—

Wybuch miny morskiej w mieszkaniu.

Inowrocław. Niejaki Pruszkiewicz Alojzy manipulował **z zapalnikiem miny morskiej,** którą przywiózł z sobą z wojska, przyczem **spowodował eksplozję.** Wskutek wybuchu **oprócz sprawcy zostały ciężko ranne dwie osoby,** które odwieziono do szpitala. **Mieszkanie uległo zupełnemu zdemolowaniu.**

Podziemne huki na „Ptasiej górze".

Sensacyjny fenomen na Kaszubach.

Kartuzy. Niedaleko Potęgowa na Kaszubach, w pobliżu jezior Klęczańskich **na terenach tak zwanej „Szwajcarji Kaszubskiej"** znajduje się **wzgórze wysokości 50 metrów, zwane „Ptasia Góra".** Od dłuższego już czasu okoliczni mieszkańy zauważyli, że w pewnych odstępach czasu **dają się słyszeć z pod wzgórza podziemne huki.** Ponieważ tego rodzaju zjawisko zdarza się tylko w górach wulkanicznych, podziemne więc grzmoty stanowią swego rodzaju **sensację na Kaszubach.** Zjawisko narazie nie zostało zbadane. Ponieważ przed kilkunastu miesiącami w Gdańsku i wogóle **na wybrzeżu zanotowano wstrząsy podziemne,** a nawet porównano je z trzęsieniem ziemi, przypuszczać można, że zjawisko grzmotów podziemnych na „Ptasiej Górze" ma jakiś związek z niepamiętnemi od lat wstrząsami ziemi na wybrzeżu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Plan prac parlamentu.

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.). Do połowy bież. tygodnia w Sejmie będziemy mieli zupełną ciszę, następnie odbędą się posiedzenia kilku komisyj sejmowych. M. in. na czwartek spodziewane jest zwołanie komisji administracyjnej, która zajmuje się sprawą t. zw. **uboju rytualnego.** Dnia 6-go odbędzie się plenum Senatu dla załatwienia drobniejszych spraw. Plenarne posiedzenia Senatu, dotyczące budżetu, rozpoczną się w przyszłym tygodniu i trwać będą bez przerwy przez cały tydzień.

Panuje przekonanie, że Izby ustawodawcze załatwią wszystkie sprawy, które wpłynęły do laski marszałkowskiej do końca bież. miesiąca.

W obecnej chwili nie jest rozpatrywana konieczność udzielenia rządowi jakichś specjalnych pełnomocnictw w zamknięciu obecnej sesji parlamentu. (r)

Pierwsze awanse urzędników.

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.). Onegdaj — jak wiadomo — ogłoszone zostały listy awansów urzędniczych z V do IV-tej i VI-tej do V-tej grupy uposażeniowej.

Obecnie w najbliższych dniach ukaże się nowa lista awansów z VII do VI grupy uposażenia. Listy te ukazywać się będą stopniowo, aż do najniższych grup uposażeniowych. (r)

Napad rabunkowy na pociąg.

Inowrocław. Onegdaj **banda, składająca się z 12 osób zatrzymała pod Inowrocławiem pociąg towarowy i rozpoczęła rabunek węgla.** Strzały straży kolejowej nie zdołały przeszkodzić rabunkowi, dopiero wezwana telefonicznie w silnym składzie policja zdołała **aresztować 4 sprawców napadu,** wszystkich zamieszkałych w Inowrocławiu. W trakcie starcia **został raniony przez straż kolejową 33-letni Panfil Jan z Inowrocławia,** którego odwieziono do szpitala.

Zniesienie uboju rytualnego w powiecie kartuskim.

Kartuzy. Na podstawie obowiązujących na ziemiach zachodnich ustaw pruskich, **w całym powiecie ostatnio zniesiono ubój rytualny, co społeczeństwo miejscowe przyjęło z ogromnem zadowoleniem.**

Nowy dziennik w Poznaniu.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, jak się dowiadujemy, przystępuje w Poznaniu do wydawania własnego organu pod nazwą **„Gazeta Ludowa".** Redaktorami nowego dziennika mają być panowie Apolonjusz Basiński i Michał Kłosowski.

Smierć w biedaszybie.

Sosnowiec, 3. 2. (PAT). Na terenie otwartego szybiku pod Sosnowcem wydarzyła się katastrofa górnicza. Podczas wydobywania węgla przez grupę zredukowanych robotników oberwały się masy węgla, zasypując 3-ch robotników. Wszczęto akcję ratunkową, w wyniku której jednego z zasypanych wydobyto żywego z ciężkiemi ranami. Dwaj inni natomiast ponieśli śmierć.

Strajk w przemyśle włókienniczym.

Przeszło 60.600 robotników porzuciło pracę.

Łódź, 3. 3. (tel. wł.). Wczoraj we wszystkich fabrykach, których dyrekcje nie zgodziły się przystąpić do umowy zbiorowej, proklamowany został strajk.

Rano odbyły się na terenach fabrycznych zebrania robotnicze. Strajk objął przeszło 60.000 robotników, przyczem oprócz robotników łódzkich strajkują również robotnicy fabryk w Tomaszowie, Pabjanicach i Zduńskiej Woli.

Zjazd Chadecji śląskiej.

W Katowicach odbył się walny zjazd Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przy udziale 1.000 delegatów.

Marszałkiem zjazdu był prezes **K. Beyer z Bydgoszczy.** Referat zasadniczy wygłosił **b. pos. Tempka.** Ponadto odczytano list Korfantego, przebywającego jeszcze na kuracji zagranicą i poruszono **kwestję żydowską.**

Niezwykły wyczyn robotnika.

Uratował 3 dzieci od utonięcia.

Chorzów, 3. 3. (PAT). W niedzielę po południu na stawie przy ul. Pierackiego w Chorzowie ślizgało się 5-ro dzieci. Wskutek odwilży lód nagle załamał się i czworo z nich wpadło do wody. Na krzyk dzieci pośpieszył z pomocą przechodzący robotnik, który zdołał troje dzieci wyratować, natomiast 6-letni Franciszek Kwaśniewski utonął. Po kilku godzinach straż pożarna wydobyła z wody zwłoki.

Beck składa wieniec.

Bruksela, 3. 3. (PAT). Wczoraj rano p. minister Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Belgji, mieszczącym się u podnóża kolumny kongresu.

Punktualnie o godz. 11-ej przybył p. minister Beck w towarzystwie posła polskiego Jackowskiego. Wśród uroczystej ciszy minister Beck złożył na płycie grobowej u stóp płonącego znicza **wielki wieniec z białych i czerwonych róż z wstęgami o barwach narodowych z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi — minister spraw zagranicznych Polski".** W chwili składania wieńca sztandary kombatantów belgijskich oraz polskich organizacyj strzeleckich pochyliły się, oddając hołd pamięci bohaterskich żołnierzy Belgji, poległych w walce.

Uroczystość odbyła się w wielkiej powadze i skupieniu a udział w niej kombatantów belgijskich i organizacyj strzeleckich nadał jej charakter **manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej.**

Bankiet na cześć Becka.

Bruksela, 3. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem w salonach ministerstwa spraw zagranicznych odbył się **wielki bankiet wydany przez rząd belgijski na cześć ministra Becka i jego małżonki.** W bankiecie wzięło udział **około 80 osób.** Podczas bankietu premjer van Zeeland wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił **wielowiekowe węzły przyjaźni, łączące Belgję z Polską.** W zakończeniu mówca wzniósł toast na cześć Prezydenta R. P. oraz za pomyślny rozwój narodu polskiego.

W odpowiedzi na ten toast minister Beck wygłosił przemówienie, w którem nawiązał do przeszłości i oświadczył, że bezinteresowne usługi, oddane przez jeden naród drugiemu, **nie są nigdy bezpłodne** i mogą później stać się łącznikiem między temi narodami. Minister podkreślił, że Polska i Belgja nie są tylko związane wspomnieniami chwil bohaterskiej przeszłości, ale życie codzienne i wymiana gospodarcza łączą coraz ściślej oba kraje. W zakończeniu minister **Beck wzniósł toast na cześć króla Belgji** oraz za szczęśliwy rozwój i pomyślność Belgji. Po bankiecie w salonach ministerstwa spraw zagranicznych odbył się raut z udziałem kilkuset osób.

—::—

Rząd narodowy, ale nie faszystowski.

Tokio, 3. 3. (PAT.) Agencja Domei donosi: książę Saiondzi przybył samochodem do Tokio o godz. 15,25 z Okitsu, by **udzielić cesarzowi rady w sprawie mianowania nowego premjera.** Książę, któremu towarzyszy najstarszy syn Hachiro i sekretarz prywatny baron Harada udał się niezwłocznie do pałacu cesarskiego. **Książę podczas pobytu w Tokio stale mieszka w apartamentach cesarskich.**

Książę Soaiondzi odbędzie narady z wybitnymi japońskimi mężami stanu — z hr. Makino, Kiyura, baronem Ikki i Wakatsuki, ministrem dworu cesarskiego Yusa oraz z premjerem Okadą.

Dzienniki zapowiadają **stworzenie narodowego rządu, który nie będzie posiadał charakteru faszystowskiego.** Nowy lord kanclerz prywatnej pieczęci na miejsce wicehrabiego Saito będzie wyznaczony jeszcze przed nominacją premjera. Odpowiadając na zapytania korespondentów, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż nie będzie **żadnej zmiany w japońskiej polityce zagranicznej.** Ciągłość jej będzie utrzymana bez względu na zmianę rządu.

Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił, że zajścia powstałe na tle spraw wewnętrznych, **nie miały żadnego związku z polityką zagraniczną.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Piosenki w wyk. revellersów. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert sekstetu Józefa Stena. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Skarby Polski. 17,15: Koncert. 17,50: Encyklopedja mówiona. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: Ukraiński poeta w hołdzie Mickiewiczowi - szkic literacki. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Wieczna ondulacja - monolog. 20,10: Walce ze snu - operetka. 20,40: Dziennik wieczorny. 20,50: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Koncert europejski z Pragi. 22,00: Arje i pieśni. 22,45: Najpiękniejsze legendy polskie — odczyt w języku esperanckim. 23,05: Muzyka taneczna.

W środę, dnia 4 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: O kobiecie włoskiej - pogadanka. 12,30: Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Muzyka salon. 16,00: Zagadki muzyczne - audycja dla dzieci. 16,20: Recital śpiewaczy. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: Człowiek i maszyna - odczyt z cyklu „Dyskutujemy". 17,20: Wyznanie miłosne. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Kwintet klarnetowy op. 115 — Brahmsa. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,55: „Półpoście" - pogadanka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: 26-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,40: Na marginesie „Cudzoziemki" - szkic literacki. 21,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 22,05: Muzyka lekka. 23,05: Muzyka lekka. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,30: Program ogólnopolski. 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,10: Przerwa. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: „W kawalerji morowo" (płyty). 16,20: Recital śpiewaczy Teodory Beck-Frankiewiczowej. Przy fort. prof. Irena Kurpisz-Stefanowa. 17,20: Orkiestry i Stanisław Niedzielski - fortep. (płyty). 18,30: Skrzynkę techniczną omówi W. Janicki. 18,40: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Melodje i powiastki dla dzieci (płyty). 19,00: Wiadomości gospod. z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sport. z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Koenigswusterhausen. Taniec instrumentów. **20,00: Stockholm.** „Potępienie Fausta", legenda dram. Berlicza (akt I i II). **Oslo.** Koncert orkiestrowy. **21,00: Bruksela franc.** Koncert ork. operowej. **Kopenhaga.** Radjobal dla młodych. **Bukareszt.** Recital śpiewaczy. **22,00: Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka". Utwory fort. Chopina. **23,00: Bukareszt.** Koncert nocny. **Monachjum.** Muzyka. **Koenigswusterhausen.** Muzyka kamer. **Hamburg.** Muzyka popularna. **24,00: Sztutgart.** „Bal maskowy", opera Verdiego (płyty).

Poczfyljon wpadł w ręce bandytów pod Inowrocławiem.

Pościg na koniu bohaterskiego gospodarza. — Bandyci ujęci. Pieniądze uratowane.

Inowrocław, 3. 3. (tel. wł.). W wczorajszy poniedziałek rano o godz. 9-tej podjął z agencji pocztowej w Murzynnie **1.100** **posłaniec pocztowy Mieczysław Owczarek,** by odwieźć pieniądze do agencji pocztowej w Grabiu, gminy Gniewkowo. Były one przeznaczone na wypłatę rent. Kiedy Owczarek, jadący na rowerze, znajdował się między wsią Żyrosławice a Murzynnem — wyskoczył nieznany osobnik z przydrożnego rowu, uderzając posłańca laską przez głowę tak silnie, że napadnięty spadł z roweru. W tej chwili ukazał się drugi zamaskowany (chusteczką z dziurami na oczy) bandyta i wraz z swoim wspólnikiem związali Owczarka sznurami, poczem zabrali mu rewolwer systemu „Nagan" i plecak, zawierający pieniądze.

Z odległości 200 metrów zauważył napad jadący wozem rolnik Lewandowski z Murzynna i na widok uciekających bandytów **wyprzągł konia, dosiadł go i ścigał bandytów,** wołając głośno o pomoc w pościgu. Sołtys z Żyrosławic oddał 2 strzały z dubeltówki, które niestety nie dosięgły uciekających. W pobliżu Kawęczyna bandyci zniknęli z oczu ścigających. Ludzie folwarczni donieśli administratorowi majętności Kawęczyn, że dwaj osobnicy znajdują się w parku, gdzie też zostali zatrzymani przez administratora, który trzymał ich pod bronią aż do czasu przybycia policji. Policja przybyła z Inowrocławia z komendantem Kamienieckim z Torunia, kierownikiem brygady pościgowej i komendantem Krysiakiem z Gniewkowa na czele. Zatrzymanemi okazali się **bracia Muszyńscy,** jeden zamieszkały we wsi Brzeczka pod Toruniem a drugi w Wilczynie, pow. konińskiego. Pieniądze wrzucili po drodze do kanału.

Policja pieniądze w całości odnalazła. Naczelnik urzędu pocztowego w Inowrocławiu, Hornberger wraz z p. Kozłowskim brali udział w pościgu z ramienia władz pocztowych.

Gdyby nie energiczna postawa komendanta Kamienieckiego, byłby zebrany tłum wieśniaków zlinczował Muszyńskich.

Bandyci, osadzeni w areszcie policyjnym w Gniewkowie, zostaną dziś odstawieni do więzienia w Inowrocławiu.

Dowiadujemy się, że rolnik Lewandowski przedstawiony zostanie do odznaczenia go **krzyżem zasługi i do nagrody pieniężnej.**

Podpisanie traktatu handlowego polsko-belgijskiego.

Bruksela, 3. 3. (PAT). Wczoraj o godzinie 15,30 odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych podpisanie układu handlowego między Polską a Unją Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską.

Traktat handlowy składa się z 2-ch części: taryfowej i kontyngentowej. W dziale taryfowym mowa jest **o zniżkach celnych w obrocie handlowym między Polską a Unją Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską.** Dział kontyngentowy wylicza około 70 pozycyj eksportu belgijskiego i około 25 pozycyj eksportu polskiego (głównie artykuły rolnicze i hodowlane).

Niemcy oburzają się na Francję.

Berlin, 3. 3. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" p. t.: „Fałszywa droga" pisze: „Nowy apel pokojowy kanclerza wywarł w społeczeństwie francuskiem głębokie wrażenie. W pewnych kołach jednak **odczuto to wrażenie jako zbyteczne i postarano się je osłabić,** jak to widać z komentarzy części prasy.

Urzędowa Francja nie szuka więc dotychczas porozumienia, trzyma się nadal, zgodnie z tradycją francuską, polityki sojuszów. Dawniej **był sojusznikiem sułtan turecki,** którego kierowano przeciw dawnemu państwu niemieckiemu, przeciw cesarzowi w Wiedniu. **przed wojną zapewniono sobie pomoc Rosji** przeciw Niemcom, po wojnie **usiłowano wygrać Polskę przeciw Niemcom powojennym.** Obecnie przyszła **kolej na Rosję sowiecką.** Jedynie polityka porozumienia, a nie polityka sojuszów może prowadzić do celu, który mają narody francuski i niemiecki przed sobą, t. j. do pokoju honorowego i trwałego.

Z GDAŃSKA.

Hitlerowska nominacja. Senat gdański utworzył osobny trybunał do spraw politycznych. Na czele trybunału postawiono sędziego, sprowadzonego z Niemiec, obywatela Rzeszy niemieckiej i członka partji hitlerowskiej. Koła opozycyjne w Gdańsku podnoszą, iż trudno jest uznać nominację tę za ścisłe wykonanie zaleceń Ligi Narodów.

Komisarz generalny R. P. min. Pappé udał się na 10-dniowy urlop wypoczynkowy.

Ppłk. Ertel z Bydgoszczy powołany na wyższe stanowisko.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy wicedyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów oraz naczelnik wydziału technicznego Urzędu Pocztowego w Bydgoszczy p. ppłk. Ertel został mianowany wicedyrektorem Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie. Ten awans **p. ppłk. Ertela,** Wielkopolanina (rodem z Krotoszyna) należy powitać z uznaniem i zadowoleniem. P. dyr. ppłk. Ertlowi życzymy na nowem stanowisku jak najpiękniejszych rezultatów pracy.

Opróżnione stanowisko w Bydgoszczy obejmuje p. **inż. Ostrowski** z tut. dyrekcji pocztowej.

Tylko 3 złote za rowery!

Jak się dowiadujemy, zamiar ustanowienia horendalnych opłat na rowery upadł. Od 1 kwietnia posiadacze będą opłacali tylko 3 zł kosztów rejestracji. Komu ta rejestracja jest potrzebna — wie tylko św. Biurokracja. Tymczasem jednak cieszyć się trzeba z odniesionego zwycięstwa — na rejestrację jeszcze przyjdzie czas.

Urzędnicy miejscy z Bydgoszczy na kursie w Poznaniu.

Z inicjatywy prezesa Koła Miast Wielkopolskich p. prezydenta miasta Bydgoszczy Barciszewskiego odbył się w Poznaniu kurs dokształcający **dla pracowników miejskich, w którym uczestniczyła wielka liczba urzędników** miejskich z Bydgoszczy.

Kurs ten wprowadzony został po raz pierwszy i udał się znakomicie. Z 78 kursistów zdało 6 urzędników egzamin z wynikiem bardzo dobrym, 28 z wynikiem dobrym, a 44 z wynikiem dostatecznym.

Wśród prymusów znajduje się p. Marjan Michalak z Bydgoszczy, zaś p. Kamiński Bernard złożył egzamin z wynikiem dobrym. Przewodniczył na kursie wiceprezes Koła Miast Wlkp. prezydent Jankowski z Inowrocławia.

28 kupców i restauratorów bydgoskich nabranych przez oszusta.

Przed kilku dniami pisaliśmy o mistrzowskich sztuczkach warszawskich „kanciarzy", którym udało się nabrać szereg przemysłowców bydgoskich na kilka tysięcy złotych. M. in. grasował na naszym terenie **28-letni Henryk Jankowski,** występujący w roli akwizytora nieistniejącego czasopisma młodzieży p. t. „Kuźnia Młodych". Wzamian za rzekome bezpłatne zamieszczenie ogłoszeń w tem nowem czasopiśmie, Jankowski przyjmował od kupców bydgoskich i restauratorów prenumeratę. W ten sposób zebrał około 300 złotych. Niebawem oszustwa wyszły na jaw i doprowadzony z więzienia hochsztapler we wczorajszy poniedziałek odpowiadał za wspomniane oszustwa przed sądem grodzkim.

Na wczorajszą rozprawę powołano 28 świadków, przeważnie kupców, właścicieli kin i kawiarń bydgoskich. Podpadło, że jedynie właściciel „Bristolu" p. Ciupek nie dał się nabrać. Wobec przyznania się oskarżonego do winy, sąd odstąpił od przesłuchania wszystkich świadków.

Jak się okazało, oskarżony już trzykrotnie karany był za podobne oszustwa przez sądy polskie. Tłumaczył się, że nasamprzód chciał zebrać pieniądze, a następnie dopiero wydawać pismo. Pieniądze pobrane od kupców i restauratorów bydgoskich — jak się przyznał w trakcie rozprawy — zużył w międzyczasie na leczenie się u pewnego wenerologa. Leczenie to pochłania dużo pieniędzy.

Sąd skazał niepoprawnego hochsztaplera za oszustwa w 28 wypadkach na łączną karę **jednego roku więzienia.**

—::—

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** Ksiądz Antoni Fiutak, wikarjusz w Bydgoszczy, otrzymał w zarząd parafję w Popowie Kościelnem. — Na wikarjat do kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy powołany został ks. Kazimierz Gliński z Strzelna. — **Ks. prof. Tadeusz Zieliński,** administrator z Łubowa (dawniej w Bydgoszczy) mianowany został przez Księdza Kardynała sędzią prosynodalnym metropolitalnego sądu duchownego.

— Odczyt o projekcie nowego prawa małżeńskiego wygłosi p. mecenas Kuziel na zebraniu miesięcznem Związku Pań Domu w czwartek, 5 marca o godz. 18 w lokalu przy ul. Cieszkowskiego 4. Goście mile widziani.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 3 marca.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 19,00: **T. G. Sokół II.** Zebranie w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów. O godz. 18 zebranie zarządu.

Godz. 19,00: **Bydgoski Chór Męski.** Zebranie zarządu. O godz. 20 zebranie plenarne. Komplet konieczny.

— **Hallerczycy.** Zebranie miesięczne. Aktualny referat o Abisynji. Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie plenarne w Gimnazjum Kupieckiem przy ul. Jagiellońskiej. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Komplet pożądany.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału w hotelu Lengning.

Zamach samobójczy w areszcie policyjnym.

Onegdajszej nocy usiłował pozbawić się życia aresztowany za dokonanie kradzieży **bezrobotny Leon Flanc z Bydgoszczy.** Znajdując się w celi, Flanc stłukł żarówkę a odłamkiem szkła następnie przeciął sobie arterję lewej ręki. Dozorca słysząc brzęk szkła pośpieszył do celi i zaopiekował się aresztantem. Karetką pogotowia przetransportowano samobójcę do szpitala powiatowego, gdzie dokonano operacji.

—::—

— **Kino „Apollo" na bezrobotnych.** Kino „Apollo" (ul. Krasińskiego) oddało do dyspozycji „tygodnia" wszystkie przedstawienia we wtorek, dnia 3 bm. Wyświetlany będzie film „Porwano kobietę". Ceny biletów: parter 25 gr, balkon 50 gr. Początek przedstawień o godzinie 17, 19 i 21. Cały dochód przeznaczony na rzecz „Tygodnia pomocy dla bezrobotnych".

— **Wszyscy po tanie nuty do Be-De-Te,** które po sensacyjnie niskich cenach sprzedaje w wielkim wyborze na fortepian, skrzypce, śpiew, mandolinę itd. skład nut J. Stor w Be-De-Te, ul. Gdańska 15 II piętro. Tylko 10 dni!

— **Na bezrobotnych.** Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych koło Bydgoszcz złożył w kasie naszej 30 zł na bezrobotnych. Zł 20 wyasygnowano z kasy koła, a 10 zł z funduszu kasy pogrzebowej, istniejącej przy kole.

— **Dyrekcja Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że pierwsza lekcja rytmiki odbędzie się w czwartek, dnia 5 marca br. o godz. 15 w salce konserwatorjum, ul. Piotra Skargi 14.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W środę, dnia 4 marca 1936 r. o godz. 19 odbędzie się w Hotelu Lengning

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

poprzedzone uroczystem rozdaniem nagród zdobytych w tegorocznym międzyklubowym turnieju szachowym o nagrodę przechodnią wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".

O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

*

II KOŁO MĘSKIE - SZWEDEROWO.

W środę odbędzie się rozdanie nagród z międzyklubowego turnieju szachowego i walne zebranie bratniego koła I w hotelu Lengning o godz. 19,30. Uprasza się o liczne przybycie.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Jutro, w środę plenarne zebranie Żeńskiego Tow. Gimn. Sokół o godz. 19.30 w sekretarjacie. Uprasza się o liczny udział.

OKRĘGOWY WYDZIAŁ SOKOLIC

organizuje w niedzielę, dnia 8 bm. wycieczkę do Fordonu. Przejazd autobusem w obie strony 1,— zł Wyjazd o godz. 14-tej z dworca autobusowego przy Placu Kościeleckich. Zgłoszenia do czwartku włącznie do sekretarjatu.

Tow. Gimn. „Sokół" III. Posiedzenie zarządu we wtorek, dnia 3 marca br. o godz. 19,30 w sekretarjacie przy ul. Gdańskiej 1, I ptr. Tego samego dnia na godz. 21 zwołuje się zebranie mężów zaufania. Na porządku obrad ważne sprawy, komplet pożądany.

SOKÓŁ V — ODDZIAŁ ŻEŃSKI.

Dnia 3 bm. o godz. 19-tej ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

CIEKAWY REFERAT W JACHCICACH.

Na zebraniu Sokoła II w dniu 3 marca br. o godz. 19-tej oraz na zebraniu jachcickiego Sokoła Żeńskiego dnia 5 marca br. o godz. 19-tej referent oświatowy wygłosi starannie wypracowany referat p. t. „Rodzina i szczęście rodzinne". Goście mile widziani.

Baczność, pracownicy kupieccy!

W czwartek, dnia 5 marca rb., o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Resursie Kupieckiej wielkie zebranie organizacyjne wszystkich niestowarzyszonych dotychczas pracowników umysłowych, zatrudnionych w handlu, biurowości i przemyśle celem założenia nowego Związku. Gremjalne przybycie konieczne.

Komitet Organizacyjny.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę, 4-go bm. odbędzie się zebranie **Chrześcijańskiego Związku Czeladzi Rzeźnickiej** o godz. 19-tej w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

W czwartek, 5 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie zarządu, komisji rewizyjnej i mężów zaufania **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w sekretarjacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Komplet pożądany. **Przewodniczący.**

BACZNOŚĆ, STOLARZE!

W Piątek, 6 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie stolarzy w sekretarjacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy organizacyjnie i zarobkowe. Uprasza się wszystkich stolarzy o gremjalne wzięcie udziału w zebraniu. **Zarząd.**

—::—

— **Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolesławy Groegerowej** członkowie redakcji „Dziennika Bydgoskiego" złożyli na bezrobotnych zł 14,—.

— **Nowa drogerja przy ul. Gdańskwiej 101.** P. Władysław Schenk, długoletni fachowiec, przeniósł swoją drogerję z ul. Królowej Jadwigi na **ul. Gdańską 101.** Skład jest bogato zaopatrzony we wszelkie pierwszorzędne artykuły techniczno-perfumeryjne. P. Schenk wyrabia doskonały preparat na odciski „Ego". Ze swej strony życzymy p. Schenkowi powodzenia na nowoobranem miejscu.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 2 marca 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 20 ton	zł	13,10	12,75— 13,00
„ 15 ton	zł	13,15	
„ 30 ton	zł	13,25	
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,50— 19,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		14,75— 15,50
Jęczm. jednolity	zł		14,50— 14,75
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy 15 ton	zł	14,35	14,25— 14,50
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 15 ton	zł	14,70	14,75— 15,00
„ 15 ton	zł	15,20	
Usposob. stałe			

Bank Polski płacił w dniu 3. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,21
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	172,50
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
floreny holenderskie	358,40
guldeny gdańskie	99,50

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Baron Cygański" i nadprogram.

ADRIA: „Gabinet figur woskowych" i nadprogram.

APOLLO: „Porwano kobietę" i dodatek kolorowy p. t.: „Los kanarka".

MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie" z Dymszą i kolorowa bajka p. t.: „Trzy dobre małpki". Nadprogram.

REWJA: „Grande Hotel" czyli „Kochałam go" i „Za krzywdę brata". Na scenie nowy zespół artystów w nowej rewji p. t.: „Raz a dobrze".

BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".

PROFESOROWIE.



— Panie kolego, zapomnieliście w roztargnieniu swem wziąć krawatkę...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.